

O DYNAMICZNY POSTĘP PEDAGOGICZNY

6

PASJE LITERACKIE NAUCZYCIELI

5

NAUKA W KRĘGU PETROCHEMII

4



GŁOS NAUCZYCIELSKI

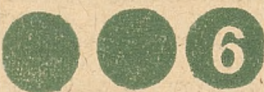
51

17 XII 1978

ROK LXI • TYGODNIK SPOŁECZNO-OSWIATOWY • CENA 2 ZŁ

...Są dziś zarówno bogate doświadczenia twórczych osiągnięć nauczycieli, jak i sprzyjające warunki do podejmowania samodzielnych inicjatyw i upowszechniania trwałego dorobku najlepszych pedagogów. Mamy kadrę nauczycielską o coraz wyższym poziomie wykształcenia i bogatszym doświadczeniu zawodowym.

Kierując się tym przeświadczeniem — Prezydium Kolegium Ministerstwa Oświaty i Wychowania i Sekretariat Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego przedkłada do dyskusji projekty dokumentów o metodach rozwijania postępu pedagogicznego.



Fot. Maciej Osiecki



NAUKA — GOSPODARCE

TAM GDZIE PŁYNIE NAFTA

Miasto było nieduże, trochę sennie. Malowniczo rozłożone na wysokim brzegu Wisły, owiane poezją Broniewskiego, balansowało między przeszłością, sięgającą XII wieku a współczesnością znaczoną kilkoma zakładami przemysłowymi. Zakładami — w sam raz na miarę potrzeb, dającymi szansę pracy i utrzymanie dla sporej części owej 37-tysięcznej ludności.

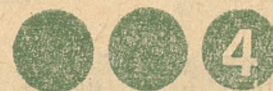
Tak było zaledwie 20 lat temu. Do czasu kiedy przed miastem otworzyła się wielka szansa — nafta.

Najpierw trafiłam do budynku w centrum miasta.

— To nie tutaj — powiedziano mi w sekretariacie — prorektorat jest w nowym gmachu, na Łukasiewicza...

Z dawnej siedziby — z owego budynku oddanego początkowo Filii Politechniki Warszawskiej przez jedną z plockich szkół — uczelnia już wyrosła. Tak jak obecnie wkręca się w potężny kompleks nowoczesnych budynków przy Łukasiewicza. A zaczęło się tak niepozornie.

— Rzadko kiedy — mówi doc. Henryk Adasiewicz, zastępca prorektora do spraw dydaktyki — potrzeby dwóch zupełnie niezależnych od siebie partnerów tak zbiegają się ze sobą. Bo tu interes był obopólny. Płock gwałtownie potrzebował fachowców. Politechnika Warszawska z kolei pękała w szwach. Rokrocznie sprzed bram uczelni odchodziły dziesiątki młodych ludzi w pełni predestynowanych do podjęcia studiów.





Jaki będzie nowy rok?

Właśnie — jaki on będzie? Jak będzie się nam żyło i pracowało? O ile wzrosną nasze zarobki? Czy nadal odczuwać będziemy brak w asortymencie niektórych towarów, części zamiennych?

Na wiele z tych pytań jesteśmy w stanie odpowiedzieć dzięki opublikowanemu niedawno projektowi przyszłorocznego Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego i budżetu państwa.

Projekt planu przewiduje konsekwentne dążenie do dalszej poprawy warunków życia naszego narodu, zgodnie z uchwałami VI i VII Zjazdu PZPR. Zwiększony zostanie udział spożycia w dochodzie narodowym. Planuje się, że fundusz spożycia stanowić będzie w 1979 roku blisko 71 proc. dochodu narodowego, podczas gdy w roku bieżącym wynosi on 69,5 proc. Warto podkreślić, że jest to propozycja ustalenia najwyższego od roku 1971 udziału funduszu spożycia w dochodzie narodowym. Umożliwi to dalszy wzrost płac i dochodów realnych ludności. Projekt przewiduje zwiększenie dochodów realnych od 1,1 do 1,4 proc. oraz przeciętną płacę realną w granicach od 1,5 do 2 proc. w stosunku do roku bieżącego.

Wzrośnie spożycie. Dostawy żywności na rynek zwiększą się o ponad 9 proc. W tym szczególnie zwiększy się zaopatrzenie naszych sklepów w produkty mleczarskie, przetwory zbożowe, tłuszcze roślinne, kasze. O 67 tys. ton mają wzrosnąć dostawy mięsa. Warto przy tym podkreślić, że nie będzie to mięso z importu. Wzrost uzyskamy dzięki dalszemu rozwojowi hodowli, produkcji zbóż i pasz. Musimy sobie jednak powiedzieć otwarcie, że pomimo zwiększonej masy mięsa i przetworów mięsnych odczuwać będziemy nadal braki w tym asortymencie.

Znacznemu zwiększeniu ulegną dostawy artykułów przemysłowych. Ich wartość wzrośnie o 8—9 mld złotych. Będą to przy tym generalnie artykuły nowoczesniejsze, lepsze i trwalsze. Zwiększy się znacznie produkcja części zamiennych. Rolnictwo otrzyma między innymi (rolnicy indywidualni) o 8 tys. ciągników więcej niż w roku bieżącym.

Projekt planu na rok 1979 zapewnia środki do dalszego rozwoju działalności socjalnej, oświatowej i kulturalnej. Przewiduje się oddanie do użytku szeregu szpitali o łącznej liczbie 4 tys. łóżek (w bieżącym roku oddamy około 2,3 tys. łóżek). Aż 98 proc. dzieci sześciolatków objętych zostanie nauczaniem przedszkolnym. Wzrośnie o około 3 proc. liczba zbiorczych szkół gminnych. Na pierwszy rok studiów przyjętych zostanie około 61 tys. młodzieży, co przy mniejszej liczebności tego rocznika pozwoli zwiększyć odsetek studiujących wśród młodzieży. Kontynuowana będzie budowa szeregu ważnych inwestycji kulturalnych, w tym Biblioteki Narodowej.

Zmniejszą się nakłady na inwestycje. Jest to niezbędne dla poprawy równowagi w całej gospodarce. Wielkość planowanych inwestycji określono na 588 mld złotych. Oznacza to będzie dalsze zmniejszenie udziału inwestycji w dochodzie narodowym z 25 proc. w roku bieżącym do około 21 proc. w 1979 roku. Dzięki temu posunięciu jesteśmy w stanie zwiększyć nakłady na przykład w dziedzinie ochrony zdrowia i opieki społecznej o ponad 15 proc.

Ważnym celem będzie budownictwo mieszkaniowe. Czy wykona ono swoje plany? Powiedzmy otwarcie, jeśli nie ulegnie poprawie organizacja pracy w budownictwie, jeśli nie zwiększy się na tym odcinku dyscyplina pracy, plan może ulec zachwianiu. Na nowe mieszkania czekają w kraju miliony ludzi i liczba 334 tys. mieszkań, które mamy wybudować w roku przyszłym, jest kwestią niezwykle ważną dla poprawy warunków życia setek tysięcy ludzi, szczególnie młodych małżeństw.

Realizacja zaplanowanych zadań nie będzie łatwa. Jest ona jednak realna. Wynika z naszych możliwości gospodarczych. Plan ten może być zresztą przekroczony. Będzie to zależało od naszej pracy, dyscypliny, punktualności, organizacji pracy, twórczej atmosfery panującej w naszych zespołach pracowniczych. O tym trzeba nam wszystkim wiedzieć. (ZP)

Książka, którą trzeba przeczytać

100 lat

POLSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO

Klamrę spinającą stanowią dwie daty: 17 marca 1882 roku i 12 grudnia 1975 roku. Pod pierwszą widnieje zapis: „W Paryżu powstało Towarzystwo Demokratyczne Polskie (...)”. Przy ostatniej, tej z 1975 roku, odnotowano: „Odbyło się I Plenum KC PZPR VII Kadencji (...)”.

A między tymi datami? Historia narodzin, kształtowania się i dojrzewania polskiej klasy robotniczej i dzieje ruchu robotniczego w naszym kraju. Dzieje ukazane na tle i w powiązaniu z najważniejszymi faktami społeczno-gospodarczej i politycznej historii Polski i historii powszechnej, a zwłaszcza międzynarodowego ruchu robotniczego. Przedstawione w postaci kronikarskich zapisków, rzeczowych, skondensowanych, podanych chronologicznie informacji.

Praca „100 lat polskiego ruchu robotniczego — kronika wydarzeń” bo o niej tu mowa, składa się z czterech części, które odpowiadają czterem okresom historii tego ruchu, jak najściślej związanego z dziejami narodu i państwa. Część pierwsza obejmuje okres od początków polskiego ruchu robotniczego — z uwzględnieniem jego prekursorów — do końca października 1918 roku. Druga — poświęcona jest okresowi Polski międzywojennej; trzecia dotyczy lat okupacji hitlerowskiej, a czwarta — czasu odbudowy kraju ze

zniszczeń wojennych oraz budowy socjalizmu. Temu ostatniemu okresowi poświęca się w pracy szczególnie dużo uwagi.

„100 lat polskiego ruchu robotniczego”, to swoliste kalendarium, podające w chronologicznym porządku — rok po roku, miesiąc po miesiącu — zwięzłe, encyklopedyczne informacje o faktach, wydarzeniach, ludziach, podejmowanych przez nich działaniach, dokonaniach.

Nielatwo jest na 400 stronach książki pomieścić najważniejsze nawet fakty, jeśli dotyczy one tak długiego okresu, i jeśli w dodatku chce się je ukazać na szerszym tle, jak to uczynili autorzy pracy. Czy udało im się dokonać właściwej selekcji?

„Przygotowując kronikę jako wydawnictwo popularnonaukowe musieliśmy — czytamy w przedmowie — dokonać daleko idącego wyboru materiału. Szczególną trudność sprawiała selekcja informacji wykraczających poza klasowy ruch robotniczy oraz takich, które pozornie nie mają w ogóle związku z ruchem robotniczym, a jednak przesadzają w dużym stopniu o jego strategii i taktyce”.

Wydaje się, że z tych trudności udało się autorom wyjść w dużej mierze — choć może nie w 100 procentach — oborną ręką. Obok bardzo szczegółowej faktografii, zwią-

anej z dziejami samego ruchu robotniczego, uznanie budzić musi dbałość o dostarczenie czytelnikowi jak najwięcej informacji z różnych dziedzin życia społeczno-gospodarczego i politycznego w kraju i nie tylko w kraju. Informacji, które pozwalają lepiej rozumieć procesy zachodzące w ruchu robotniczym.

Kronikę wzbogacają dane ujęte w wydzielonych ramkach. Dotyczą one takich zjawisk, które nie związane są z jakąś konkretną datą (na przykład liczba Polaków w poszczególnych zaborach w latach 1870—1910; ustawodawstwo pracy i ustawodawstwo socjalne pod zaborami; liczba strajków w poszczególnych zaborach i w Polsce międzywojennej; struktura ludności w różnych okresach w Polsce; struktura zatrudnienia klasy robotniczej, liczba bezrobotnych w poszczególnych latach). Niektóre zaś dotyczą spraw, które chciano ukazać łącznie, kompleksowo (na przykład kalendarium powstania partii komunistycznych w dwudziestolecie międzywojennym; liczba członków robotniczych związków zawodowych w kolejnych latach dwudziestolecia międzywojennego; egzekucje hitlerowskie w stolicy; akcje bojowe GL i AL przeciwko okupantowi; powstanie pierwszych po wyzwoleniu komitetów PPR, oświata, szkolnictwo wyższe, nakłady książek

w PRL). To, oczywiście, tylko nieliczne przykłady wyodrębnionych w ramach tematów — informacji; jest ich bardzo dużo i to z najróżniejszych dziedzin.

Te walory czynią z kroniką pozycję, którą nie tylko czyta się z dużym zainteresowaniem, lecz która — jako podręczny informator — stanowi może dla nauczycieli cenną pomoc w pracy dydaktyczno-wychowawczej. Jej wartość jako podręcznej pomocy podnoszą dwa składowe: osób i rzeczowy.

I na zakończenie jeszcze jedna refleksja: książka, mimo jej rzeczowego, kronikarskiego charakteru i stylu — a może właśnie dzięki niemu? — nie tylko wzbogaca wiedzę, lecz także przemawia do wyobraźni, angażuje emocjonalnie, czyni wiele spraw bliższymi. Zrozumiała i bliższa staje się na przykład uogólniona prawda o walce klasy robotniczej z kapitalizmem, gdy się czyta jak miesiąc po miesiącu narastała fala krwawo tłumionych strajków, ileż ludzi poniosło ofiary w tej walce. Zrozumiała i bliższa staje się trudna rola posłów komunistów w Polsce międzywojennej, po lekturze kronikarskich zapisków o faktach usuwania ich z sali sejmowej, wydawania sądom. A z kart „100 lat polskiego ruchu robotniczego” przemawiają właśnie same takie, przybliżające prawdę, konkrety. Warto tę książkę mieć w swojej bibliotece. D. CEK

„100 lat polskiego ruchu robotniczego — kronika wydarzeń” pod redakcją naukową Zbigniewa Szczygielskiego (opracowali: część I i IV — Aleksander Kochański; część II — Zbigniew Szczygielski; część III — Tadeusz Rawski); Książka i Wiedza, Warszawa 1978, cena 60 zł.

● Kierownictwo Zarządu Głównego ZNP dokonało 27 listopada br. oceny działalności Filii OUPIS w Lublinie i współpracujących z nią oddziałów ZG ZNP w Białej Podlaskiej, Chełmie, Lublinie i Zamościu.

● 28 i 29 listopada br. odbyła się w Jędrzejowie i Kielcach narada dyrektorów Filii OUPIS poświęcona omówieniu projektu nowej instrukcji organizacyjno-finansowej oraz podsumowaniu wyników pracy w roku szkolnym 1977/78. W naradzie uczestniczył wiceprezes ZG ZNP, kol. Władysław Wawrzynowski.

● 1 grudnia br. odbyło się zebranie zeglarskiego aktywu nauczycielskiego, na którym powołano Centralną Komisję Zeglarską ZNP. Przewodniczącym komisji został wiceminister oświaty i wychowania, dr Romuald Jezierski.

● Zarząd Główny ZNP był współorganizatorem sesji popularnonaukowej na temat rozwoju oświaty dorosłych w sześćdziesięciolecie niepodległości Polski. Jeden z referatów, omawiający wkład związków zawodowych w rozwój oświaty

● Na zaproszenie ministra oświaty i wychowania — Jerzego Kuźbickiego przebywała w naszym kraju minister oświaty narodowej Ludowej Republiki Bułgarii — Draža Wyliczewa z towarzyszącymi osobami.

Delegacja bułgarska przeprowadziła szereg rozmów, interesując się szczególnie organizacją i doświadczeniami polskiej oświaty w zakresie wychowania przedszkolnego, wychowaniem przez pracę, zajęciami pozalekcyjnymi oraz organizacją naszych eksperymentów poprzedzających wdrażanie reformy szkolnictwa.

Minister Draža Wyliczewa odwiedziła Szkołę Podstawową

Z ŻYCIA ORGANIZACJI ZWIĄZKOWEJ

pracujących, wygłosił prezes ZG ZNP, dr Bolesław Grześ. Sesja odbyła się w Lublinie na terenie FSC w dniu 5 grudnia br.

● Zarząd Główny ZNP odwiedza liczne grupy nauczycieli z terenu całego kraju. W ostatnim okresie prezes ZG ZNP spotkał się z prezesami rad zakładowych ZNP woj. elbląskiego, wiceprezes Tadeusz Toczek z dyrektorami szkół zawodowych i młodymi nauczycielami z Wrocławia, sekretarzem Tadeuszem Suberlak z aktywem związkowym woj. katowickiego i Stronnictwa Demokratycznego.

● Robocze posiedzenie Komisji Młodej Kadry Sekcji Nauki ZG ZNP odbyło się 23 listopada br. pod przewodnictwem kol. dr. Zdzisława Lisa. Przedyskutowano referaty wchodzące w skład analizy

„Metody kształcenia kadr naukowych pod kątem przygotowania do samodzielnej i zbiorowej pracy badawczej, do kierowania zespołami, do pracy dydaktyczno-wychowawczej”, jak również sposoby wykorzystania opracowanego przez Ogólnopolską Radę Młodych Pracowników Nauki SZSP „Raportu o warunkach rozwoju młodej kadry naukowej”.

● 1 grudnia br. odbyło się uroczyste posiedzenie Komisji Lektorów Sekcji Nauki ZG ZNP, na którym zostały wręczone Medale Komisji Edukacji Narodowej i Złote Odnaki ZNP. Na posiedzeniu podsumowano 25-letnią działalność studiów praktycznej nauki języków obcych, przedyskutowano aktualny stan nauczania języków obcych w kontekście reformy oświaty oraz plan pracy Komisji Lektorów na 1979 rok.

W posiedzeniu, które prowadził przewodniczący Sekcji Nauki, doc. dr Wiesław Jasiełdźki i przewodnicząca Komisji Lektorów — mgr Mieczysława Krystosiak, udział wzięli sekretarz ZG ZNP, kol. Aniela Biernacka.

● 26 listopada br. odbył się w Łodzi szachowy turniej bielskiwizny o memoriał dra Horsta Podolskiego zorganizowany przez Filie OUPIS. Zwyciężył Andrzej Łuczak z Łodzi — uczeń Horsta Podolskiego.

● W dniach 18 i 19 listopada br. odbył się w Kraśniku trzeci przegląd międzywojewódzki zespołów artystycznych ZNP zorganizowany przez Filie OUPIS oraz oddziały ZG ZNP i KOIW. W przeglądzie zaprezentowano 20 zespołów (recytatorskich, teatralnych, chóralskich, instrumentalnych).

● W dniach 21, 22 i 24 listopada br. Oddział ZG ZNP w Katowicach zorganizował naradę przesów rad zakładowych ZNP z woj. katowickiego. Narady, których tematem były warunki pracy i życia pracowników oświaty, odbyły się w trzech rejonach: w Siewierzu, Sosnowcu i Siemianowicach. Należy podkreślić aktywne uczestnictwo przedstawicieli władz politycznych, administracyjnych i oświatowych miejscowości goszczących działaczy ZNP.

Z PRAC MINISTERSTWA OŚWIATY I WYCHOWANIA

Im. Chrysto Botewa w Warszawie oraz placówki oświatowo-wychowawcze w Piotrkowie Tryb. i w Łodzi.

Goście bułgarscy zwiedzili również Centrum Zdrowia Dziecka.

● 1 grudnia br., odbyła się uroczystość wręczenia nagrody im. Komisji Edukacji Narodowej

wej Państwowemu Zakładowi Wychowawczemu w Piotrkowie, woj. lubelskie. Nagrodę wręczył wiceminister oświaty i wychowania — Bolesław Dy-lak, który gratulując laureatom wyróżnienia, podkreślił duże zaangażowanie władz wojewódzkich w Lublinie w rozwój szkolnictwa specjalnego, czego wyrazem jest zorganizowanie 10 nowych placówek w ostatnich 6 latach.

Zakład Wychowawczy w Piotrkowie otrzymał nagrodę za całokształt pracy, a szczególnie za wybitne wyniki pracy nauczycieli i wychowawców zwłaszcza w klasach młodszych, wzorową współpracę ze środowiskiem i uzyskiwanie dobrych efektów w działalności pozalekcyjnej.

W uroczystości uczestniczyli: kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR — Tadeusz Kącki i kurator oświaty i wychowania w Lublinie — Eugeniusz Korolczuk.

● Zakończona została kontrola funkcjonowania poradni wychowawczo-zawodowych przeprowadzana w październiku i listopadzie br. przez Główną Inspekcję Szkolną, Departament Wychowania w Szkole, Rodzinie i Środowisku

oraz Centralny Ośrodek Metodyczny Poradni Wychowawczo-Zawodowych. W podsumowaniu wizytacji stwierdzono właściwą realizację zadań programowych w większości województw oraz dobre efekty pracy poradni w dziedzinie profilaktyki wychowawczej wśród dzieci i młodzieży, poradnictwa zawodowego, propagowania kultury pedagogicznej oraz współpracy z instytucjami i organizacjami zajmującymi się poradnictwem.

W celu dalszego doskonalenia pracy poradni należy jednak dostosować sieć i organizację tych placówek do zapotrzebowania społecznego i wymagań statutowych, ustalić tryb i zasady wydawania orzeczeń kwalifikacyjnych uczniom klas VIII grupy dyspan-seryjnej do szkół zawodowych. Wszystkie poradnie powinny ściśle przestrzegać postanowień przepisów dotyczących orzecznictwa i kwalifikowania do szkolnictwa specjalnego oraz zwiększać liczbę kontaktów pracowników poradni ze szkołami. W br. szkolnym należy położyć szczególny nacisk na pracę diagnostyczną i korekcyjno-wyrównawczą w klasach II i III szkół podstawowych.

Kol. DANUCIE CHRZCZONOWICZ

sekretarzowi redakcji wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

O J C A

składają koleżanki i koledzy z zespołu redakcyjnego „Głosu Nauczycielskiego”

Tym razem tematem obrad prezydium ZG ZNP były przede wszystkim problemy dotyczące pracowników szkół wyższych i instytutów naukowo-badawczych, a konkretnie działalność rad zakładowych w instytutach naukowo-badawczych i wyniki analizy sytuacji w odniesieniu do pracy w warunkach szkodliwych dla zdrowia.

Jedną z przyczyn szczególnego zainteresowania się sprawą działalności rad zakładowych w instytutach było podpisanie w ostatnim okresie porozumienia o współpracy między Polską Akademią Nauk a Zarządem Głównym ZNP. Podstawą analizy stały się sprawozdania nadesłane z rad zakładowych, a także sondaże i rozmowy przeprowadzone w kilkunastu instytutach.

Stwierdzono, że spośród ogólnej liczby 170 instytutów tylko 53 jest objętych działalnością ZNP; zaś na 117 instytutów resortowych, instytucji centralnych — w 11 działa nasza organizacja.

Wiąże się to z faktem, iż pracownicy instytutów resortowych bardzo często — ze względu na sytuację służbową — należą do innych związków zawodowych, choć w gruncie rzeczy bardziej czują się związani z nauczycielską organizacją choćby ze względu na istnienie w jej łonie Sekcji Nauki.

Niezależnie jednak od faktu, iż tylko w części instytutów działają rady zakładowe ZNP, pracownicy wspomnianych placówek naukowych zrzeszeni w naszej organizacji stanowią 2,4 proc. ogólnej liczby członków ZNP i ich problemy nie mogą umykać z pola widzenia Zarządu Głównego. Dlatego niezmiernie ważne było przeprowadzenie wnikliwej analizy istniejącej tam sytuacji, działalności rad zakładowych, a także ustalenie, na które dziedziny tej działalności należy w najbliższym okresie zwrócić szczególną uwagę.

Uczestniczący w obradach prezydium przedstawiciele Sekcji Nauki zwracali uwagę, że problemami, z którymi boryka się większość rad zakładowych w instytutach, są: stosunkowo skromny fundusz socjalny, niedobory mieszkaniowe pracowników i brak perspektyw na ich uzyskanie, a także sprawy bhp. Ilustracją problemu mieszkaniowego może być sytuacja w Instytucie Badań Jądrowych, gdzie na kilkadziesiąt złożonych i w pełni uzasadnionych wniosków o przydział mieszkania — w roku bieżącym nie uzyskano ani jednego lokalu.

Gros uwagi poświęciło prezydium sprawie dotyczącej już ogółu pracowników nauki to znaczy szkodliwym dla zdrowia warunkom pracy. Kontrole przeprowadzone przez społecznych inspektorów pracy i służbę bhp w 54 wyższych uczelniach i 33 instytutach naukowo-badawczych wykazały, iż na 60 tys. zatrudnionych tam pracowników ponad 25 tys. pracuje w bezpośredniej styczności z czynnikami szkodliwymi dla zdrowia. Zakładami o szczególnym stopniu zagrożenia jest Instytut Badań Jądrowych w Świerku i Instytut Fizyki Jądrowej w Krakowie. Niemniej w bardzo wielu instytutach uczelnianych i PAN-owskich sytuacja budzi również poważne obawy.

Porównując wyniki obecnej kontroli z wynikami uzyskanymi w latach 1974-75, stwierdzono, iż w sporej liczbie placówek stan zagrożenia wyraźnie zmalał. I tak na przykład, jeśli chodzi o zagrożenia wywołane oddziaływaniem par związków rtęci, to przekroczenie progów bezpieczeństwa zanotowano w sporadycznych przypadkach. Jedynie w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza

PREZYDIUM ZG ZNP

W JAKICH WARUNKACH PRACUJĄ

w Poznaniu zła sytuacja od kilku lat nie ulega żadnej poprawie.

Często natomiast występuje zagrożenie dla zdrowia pracowników w wyniku narażenia na oddziaływanie substancji toksycznych i innych podobnych czynników. Wystarczy powiedzieć, że w wyniku wizytacji zarządzono natychmiastowe przerwanie pracy w niektórych pracowniach krakowskiej AGH, w Akademii Ekonomicznej w Krakowie, w WSP w Szczecinie i kilku innych.

Te ostatnie wprowadziły przykłady sytuacji drastycznych, niemniej ogólnie występującym zjawiskiem i to zjawiskiem wysoce niepokojącym jest brak systematycznych badań dotyczących stężeń i natężeń czynników szkodliwych dla zdrowia. A tym samym i brak możliwości podejmowania doraźnych, natychmiastowych przeciwdziałań.

Poważne zastrzeżenia budzi też — co podkreślano w toku dyskusji — sprawa dodatków za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Bardzo często ulegają one swoistej „petryfikacji” i pozostają niezmiennie, mimo iż sytuacja w dawnej pracowni czy zakładzie ulegała znacznej poprawie, bądź przeciwnie — pogorszeniu, bo i to się zdarza. Powszechnym niemal zjawiskiem jest brak możliwości przyznawania dodatków pracownikom młodym, służbom techniczno-laboratoryjnym, mimo iż ich kontakt ze szkodliwymi czynnikami jest wielokrotnie częstszy niż kierownika zakładu, profesora czy docenta.

Lekceważący nieraz stosunek do

spraw bezpieczeństwa i higieny pracy ma też bardzo groźne konsekwencje społeczne i wychowawcze, ze względu na kształtowanie podobnych postaw wśród młodzieży. Nie wiele bowiem znaczą wszelkie wykłady i prelekcje na temat bhp, jeżeli nie towarzyszy im właściwe traktowanie tych spraw w samej uczelni.

Jednym z postulatów, który ponownie stawiano w związku z omawianym tematem, było utworzenie specjalnej opieki lekarskiej na wzór przemysłowej służby zdrowia. Jest to postulat — bumerang od niepiętnych czasów stawiany przez Sekcję Nauki i od wielu lat pozostający bez echa w resorcie zdrowia. A przecież swego czasu w woj. wrocławskim podjęto próbę zorganizowania takiej służby, a inicjatywa ta cieszyła się powszechnym uznaniem. Świadczy to, iż jest możliwe zapewnienie pracownikom nauki właściwej ochrony zdrowia.

Niezadowolającą — pomimo pewnej poprawy — sytuację w zakresie bhp pogłębia fakt, iż w tej chwili nie dysponujemy nawet możliwościami prawidłowej i pełnej kontroli stanu i stopnia zagrożenia. Wystarczy powiedzieć, że na 300 znanych i określonych jako szkodliwe związków chemicznych (a ilu jeszcze nie znamy?) tylko w stosunku do kilkudziesięciu mamy opracowane metody mierzenia stopnia wywołanego przez nie zagrożenia. Zaś w laboratoriach bhp praktycznie badanych bywa tylko kilkanaście z tych związków. Tak więc i na tym odcinku konieczna jest poprawa i to znaczna.

W czasie obrad prezydium, za najpilniejsze zadania na dziś uznano: doprowadzenie do pełnego i dokładnego rozeznania się w sytuacji w zakresie zagrożenia zdrowia pracowników, ustalenie kosztów poprawy istniejącego stanu rzeczy, przeanalizowanie wszystkich zarządzeń regulujących sprawę dodatków za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia, dążenie do stworzenia sieci uczelnianych i instytutowych laboratoriów toksykologicznych.

Dwa ostatnie punkty porządku dziennego obrad prezydium dotyczyły projektu planu pracy Zarządu Głównego ZNP oraz projektu budżetu. Oba te dokumenty, po dyskusji i wniesieniu niewielkich poprawek, zostały zaakceptowane.

Stwierdzono też, że plan pracy na 1979 rok w połączeniu z planami ich realizacją z dwóch poprzednich lat, pozwala na skonstatację, iż zadania zawarte w uchwale ostatniego Zjazdu Delegatów ZNP są systematycznie wypełniane. Pozytywnym zjawiskiem jest również dużo lepsza i sprawniejsza praca rad zakładowych ZNP, co znalazło swój wyraz między innymi w terminowym i bardzo rzetelnym opracowaniu przez wszystkie rady planów i budżetów na rok przyszły.

(KR)



Fot. Czesław Górski.

ŚWIAT



DLA LEPSZEJ WSPÓŁPRACY I ZROZUMIENIA

W ostatnich dniach listopada zakończyła się sesja Konferencji Generalnej UNESCO — po przeszło miesięcznych obradach w Paryżu. Prasa światowa poświęcała sporo uwagi przebiegowi sesji, jak również przyjętym dokumentom, miało to bowiem miejsce w szczególnych okolicznościach.

Po pierwsze była to jubileuszowa dwudziesta sesja tej organizacji, tak znaczącej w życiu międzynarodowym. Przypomnijmy.

Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Oświaty, Nauki i Kultury UNESCO (od angielskiej nazwy United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization) założona w Paryżu w 1946 roku przez 44 państwa (w tym również przez Polskę) ma za zadanie popierać wzajemne poznanie się narodów, inicjować i koordynować współpracę oświatową, naukową i kulturalną. Najwyższy organ UNESCO — Konferencja Generalna — zbiera się co dwa lata i z udziałem przedstawicieli obecnie już 146 państw członkowskich ustala kierunki i zasady realizacji podstawowych zadań organizacji.

Na ostatniej, jubileuszowej sesji przedmiotem obrad była m. in. rola UNESCO w kształtowaniu opinii publicznej sprzyjającej zakończeniu wyścigu zbrojeń i przejściu do etapu rozbiorzenia oraz przeciwdziałaniu się przejawom wszelkich form rasizmu i dyskryminacji rasowej.

W tych sprawach — jak podkreśla się w komentarzach — zostały przyjęte deklaracje, i co więcej — jednomyślnie, który to fakt upoważnia do stwierdzenia, że konferencja zakończyła się poważnym sukcesem.

Już owa jednomyślność jest godna zauważenia. Rzecznik UNESCO Leon Davico stwierdził, że „była to najbardziej zadowolająca konferencja oraz że jeszcze kilka lat temu wydawało się rzeczą niemożliwą, aby deklaracje w tych dwóch powyższych kwestiach mogły uzyskać kiedykolwiek powszechne poparcie”. Poważniejsze znaczenie dla współczesnego świata ma jednak sama treść deklaracji, której zasady przyjęli przedstawiciele wszystkich 146 państw członkowskich.

Deklaracja na temat środków masowej informacji wzywa do swobodnego przepływu informacji, ale najistotniejsze jest to, że wskazuje na konieczność wkładu środków masowej informacji w dzieło utrwalenia pokoju i międzynarodowego zrozumienia, w rozwój praw człowieka i przeciwdziałanie się wszelkim formom rasizmu oraz podżegania do wojny.

Już w rezolucji poprzedzającej przyjęcie deklaracji, a zgłoszonej przez kraje socjalistyczne, podkreślano, że jednym z najbardziej niecierpiących zwłoki zadań dnia dzisiejszego jest zakończenie wyścigu zbrojeń i dążenie do ostatecznego powszechnego i całkowitego rozbiorzenia. Fakt jednomyślnego przyjęcia takich stwierdzeń oznacza zrozumienie wagi owych głównych problemów naszej epoki, ale jednocześnie przywołuje refleksję, że pod naciskiem i presją państw wspólnoty socjalistycznej coraz trudniej uchylać się od dobrej woli w sprawach dla świata najważniejszych.

Państwa socjalistyczne tydzień wcześniej wystąpiły w Deklaracji Państw-Stron Układu Warszawskiego z nowym pakietem inicjatyw i propozycji w sprawie rozwiązywania podstawowych problemów naszego świata, zaapelowały do wszystkich państw i narodów o współdziałanie w rozwiązywaniu tych problemów — i nie sposób zaprzeczyć najbardziej humanitarnym intencjom tego dokumentu. Ta świadomość jest coraz powszechniejsza wśród różnych ludów, które wywierają i będą wywierać coraz większy nacisk na rządy, jeśli chciałyby one zapędzić świat w ślepy zaułek, powodować eskalację zbrojeń, ryzyko totalnej zagłady. Zgodnie z deklaracją UNESCO ważną rolę w uświadamianiu tej prawdy światowej społeczności mają do odegrania środki masowej informacji.

Druga deklaracja wyraża potępienie dla wszelkich form rasizmu i dyskryminacji rasowej z polityką apartheidu włącznie. Jest to również wyraz roli i znaczenia postępowych prądów w dzisiejszym świecie. Dyrektor generalny UNESCO, Amadu Mahtar M'Bow, wyrażając zadowolenie z przyjęcia deklaracji, stwierdził, że: „po raz pierwszy w systemie ONZ społeczność światowa otrzymała dokument będący realnym i etycznym zaangażowaniem się w kwestii wszystkich aspektów problemu rasowego”.

Deklaracja głosi, że każdy, kto w dziedzinie wychowania, nauki i kultury czuje się pokrzywdzony z powodu rasistowskich uprzedzeń, może wnieść skargę do odpowiednich organizacji NZ, tzn. zaskarżyć fakty naruszania praw człowieka. Takie potępienie wszelkich form dyskryminacji — jak podkreślają obserwatorzy — ma szczególne znaczenie dla krajów afrykańskich. Ale nie sposób nie zwrócić uwagi i na szerszy aspekt. W deklaracji mówi się bowiem, że wszelka forma dyskryminacji rasowej jest przestępstwem przeciwko godności ludzkiej, które może poważnie zagrozić pokojowi i międzynarodowemu bezpieczeństwu oraz że każda forma dyskryminacji rasowej, stosowana przez jakiekolwiek państwo, jest naruszeniem prawa międzynarodowego.

Kolejna konferencja UNESCO odbędzie się w 1980 r. w Belgradzie. Można snuć przypuszczenia, że wśród tematów obrad żywo będą dyskutowane zwłaszcza problemy krajów rozwijających się.

WIESŁAW KODYM

Z ŻYCIA SZKOŁY

● Ostatnio Liceum Ogólnokształcące w Siedliszcu, w woj. chełmskim nadane zostało imię Marszałka Konstantego Rokossowskiego. Młodzież przygotowywała się do tego wydarzenia; poznawała życiorys patrona, jego szlak bojowy, odnoszone zwycięstwa. W szkole zorganizowana została sesja popularnonaukowa na temat polsko-radzieckiego braterstwa broni, a także konkurs plastyczny, obrazujący wspólną wal-

kę żołnierza polskiego i radzieckiego. W uroczystym dniu szkoła otrzymała sztandar ufundowany przez komitet rodzicielski.

● Klasa IV d z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Olkuszu ma na swym koncie bardzo udany rajd. Szlak wiodł po ziemi elbląskiej przez Mikoszewo, Rybina, Jazowo, Przemark, Młynary, Bielice, Pasiek. Młodzież wyniosła z wędrowki dużo korzyści i bardzo miłe wspomnienia. Zorganizowanie imprezy było łatwiejsze dzięki pomocy harcerskiego Klubu Turystycznego „Wędrowiec”, działającego w Liceum Ogólnokształcącym w Pasieku, a także dzięki serdeczności dyrektorów szkół, którzy udzie-

lali wędrowcom gościny.

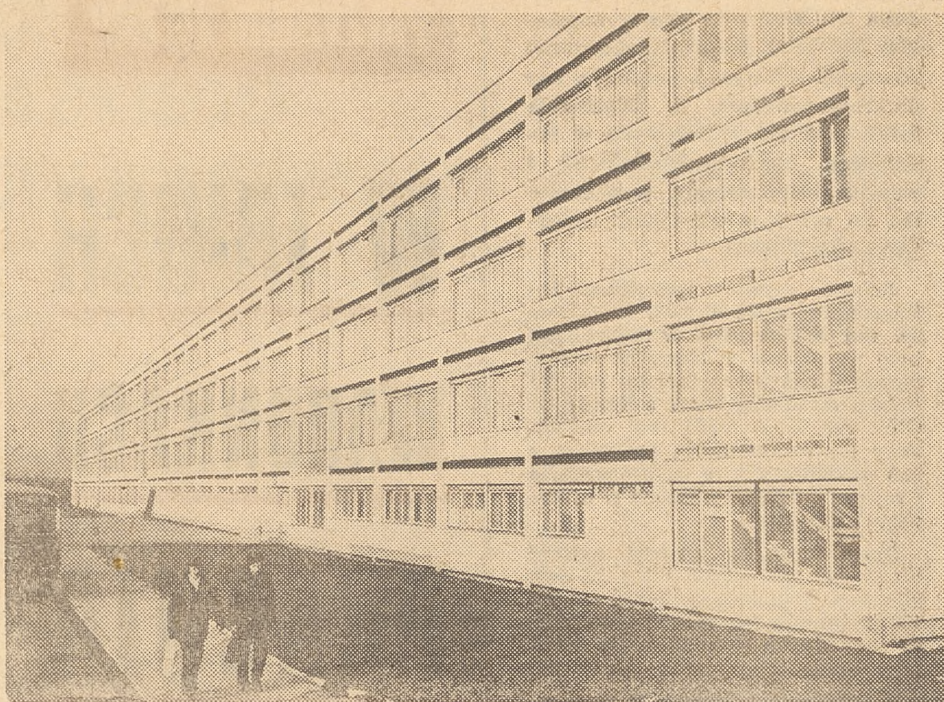
Uczniowie klasy IV d i ich wychowawczyni prosili „Głos”, by przekazać ich gorące podziękowania członkom klubu „Wędrowiec”, oraz dyrektorom: Państwowego Zakładu Wychowawczego w Mikoszewie, Szkoły Podstawowej w Bielicy, Państwowego Zakładu Wychowawczego w Przemarku, Szkoły Podstawowej w Młynarach. Przekazujemy, bo bardzo popieramy przyjazne kontakty ustatkowujące szkolną turystykę.

● Zespół Szkół Budowlanych w Legnicy może się pochwalić sprawnym zorganizowaniem pożytecznego konkursu w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz ochrony prze-

ciwpożarowej. W konkursie uczestniczyło 508 uczniów Zasadniczej Szkoły Budowlanej. Jak wiadomo, ich wyczulenie na przestrzeganie przepisów bhp ma wielkie znaczenie na teraz i — w przyszłej pracy.

W finałowej grupie konkursowej znalazło się dziesięciu doskonale przygotowanych uczniów. Trzej zwycięzcy, a także wszyscy uczestnicy finałów otrzymali nagrody rzeczowe o łącznej wartości około 7 tys. złotych oraz książki. Fundatorami nagród byli: Kuratorium Oświaty i Wychowania w Legnicy, Zarząd Wojewódzki Ochotniczych Straży Pożarnych w Legnicy oraz Warsztaty Szkolne Zespołu Szkół Budowlanych.

Tam gdzie płynie nafta



I już trudno wyobrazić sobie krajobraz Plocka bez nowoczesnych gmachów przy ul. Łukasiewicza

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Pierwszym, który zauważył „zbitek” tych obopólnych problemów i potrafił wyciągnąć z tego konstruktywny wniosek, był prof. dr Edward Kowalczyk, ówczesny rektor Politechniki, a obecny minister łączności. On też był inicjatorem powołania w Plocku Filii Politechniki Warszawskiej. Idea ta urzeczywistniona została decyzją resortu, na mocy której w 1967 roku utworzono w Plocku Oddział Inżynierii Budowlanej z liczbą 60 studentów.

— Dlaczego inżynierii? Tu, w stolicy polskiej petrochemii? — Bo przede wszystkim trzeba było budować — wyjaśnia doc. Adasiewicz. Wielkie firmy budowlane, jak Petrobudowa, Izokor-Instal, Plocki Kombinat Budowlany, Instal, potrzebowały ludzi. I w zdołyci tego rodzaju fachowców były zainteresowane najbardziej. Ze zaś od samego początku jednym z podstawowych zadań Filii była służba dla gospodarki, więc...

Kolejne etapy — to Oddział Mechaniczno-Technologiczny, uruchomiony w 1968 roku i Oddział Chemii — w 1970 roku. A zatem zgodnie z kolejnością potrzeb rosnącego z dnia na dzień przemysłu.

Rosło miasto, rósł przemysł — rosła i uczelnia. Tempo rozwoju gospodarki dyktowało tempo i rodzaj modelu kształcenia. Wiele najpierw tylko trzyletnie studia inżynierskie. Ale już w 1973 roku okazało się to za mało. Trzeba było podnieść poprzeczkę. Wiele pełne jednolite studia magisterskie, a ponadto studia inżynierskie już w trybie zaocznym i zaoczne 2-letnie uzupełniające studia magisterskie.

Wreszcie, w 1977 roku istniejące początkowo oddziały przekształcono w instytuty, co było namacalnym dowodem wzrostu rangi tej pierwotnie tak skromnie pomyślanej placówki.

O prorektorze Politechniki Warszawskiej do Spraw Filii w Plocku, doc. dr. Andrzej Bukowski panuje opinia, że jest to jeden z tych, których „rosnąca” energia i może owentu lotowi szczęścia, które sprzyja miastu nad Wisłą i które sprawiło, że tamteży właśnie popłynęła ropodajna rzeka — przypisać należy decyzję młodego, obiecującego naukowca z Warszawskiej Politechniki, energicznego prezesa rady zakładowej, zrezygnowania z wizji spokojnej kariery w macierzystej pracy w plockim eksperymencie. Fakt faktem, że decyzja taka zapadła i że ów „gejzer energii” nadal zastępującej nieco w swym pierwotnym kształcie placówce nowego przyspieszenia. Można by powiedzieć, że wlażył „drugi bleg”. Zresztą nie on jeden.

NAUCZYCIELE I STUDENCI

— Widzi pani — wspomina doc. Adasiewicz — tu, do Filii przychodzili pracownicy dwójki rodzaju. Byli tacy, którym w macierzystej uczelni groziło „wyrzucenie”, którzy nie zdawali z doktoratem czy habilitacją, a termin rotacji zbliżał się miliowymi kro-

kami. Przejście do Plocka odsuwało groźbę na pewien czas. Zbyt wielkie tu były braki kadrowe, aby rygorystycznie przestrzegać terminów. Ale była i druga grupa; tacy, którym w warszawskiej uczelni było za ciasno. Tu otwierała się szansa. I co ciekawe, ci właśnie pozostali. Z tej pierwszej grupy wielu się wykurszyło.

To brzmiało romantycznie, ale i może sugerować, że od samego początku nie brakowało chętnych do pracy w plockiej placówce. Tymczasem rzeczywistość pierwszych dni nie była taka łatwa. Kadra w znakomitej większości składała się z pracowników PW dojeżdżających na wykłady i ćwiczenia, a także z wybitnych reprezentantów miejscowego przemysłu.

Na stałe naukowcy ścigała tu zaczęli, gdy placówkę nabrała rozmachu, gdy już jej był zostal ugrunтовany. Wtedy też niekiedy specjaliści z przemysłu przekwalifikowali się na pracowników naukowych, zdobywając doktoraty i habilitacje. Obok zdo-

bytej wiedzy teoretycznej wnośli rozumienie specyficznych potrzeb gospodarki, praktyczną znajomość jej funkcjonowania, a także przekonanie, że priorytetowym zadaniem takiej, jak plocka, placówki jest udzielenie odpowiedzi na konkretne pytanie stawiane przez przemysł.

Anno Domini 1978 plocka uczelnia kształciła około 1170 studentów na studiach dziennych i ponad 450 na studiach zaocznych obu typów. Łączna liczba pracowników wynosi 520, w tym naukowo-dydaktycznych ponad 200. Spośród nich 30 jest samodzielnie pracownikami nauki, zaś około 50 legitymuje się stopniem doktora. Od momentu utworzenia Filii przeprowadzono ponad 30 przewodów doktorskich, a w bieżącym roku uroczyste obchodzone wręczenie dyplomu tysięcznemu absolwentowi.

Tyle — z punktu widzenia statystyki. Ale statystyka nie obrazuje w pełni ani dorobku placówki, ani przemian, jakie się w niej dokonują.

— W tym roku Filia po raz pierwszy wykonała plan rekrutacji we własnym zakresie i to w lipcowym terminie. Nie czekał się na kandydatów skierowanych przez Politechnikę — mówi zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR, Wiesław Paszkiewicz.

— Czy to dobrze, czy źle? Bo skoro Filia w założeniu miała oddziaływać na Politechnikę, uzupełniać jej możliwości rekrutacyjne?

— Przecież oddziaływać można założyć, że ta cała młodzież, która przyszła do Plocka, szturmowała Warszawę. Mnie tu chodzi jednak o co innego, o rosnącą rangę Filii. I nie tylko. Rzecz w tym, że spełnia ona jeszcze jedną, niezwykłą istotną funkcję. Jest magnesem ściągającym kadrę do województwa. Bo proszę porównać takie na przykład dane. Spośród blisko dwóch tysięcy studentów około 75 proc. pochodzi z Mazowsza, z czego około 60 proc. z województwa plockiego i 40 proc. z samego Plocka. Natomiast jeśli chodzi o absolwentów, w czym ponad 75 proc. w Plocku i województwie. Mówiąc inaczej, każdego roku pewna grupa „przybyszów” z różnych regionów kraju pozostaje i pracuje u nas. Przy potrzebach kadrowych naszego przemysłu to się liczy.

A zatem pierwsze zadanie: kształcenie kadry dla gospodarki regionu Plocka placówka spełnia z nadwyżką. Czy to już wszystko?

MY — WAM; WY — NAM

Tak można by scharakteryzować stosunki między województwem a Filią. Węć najpierw miasto — uczelnia.

Doc. Henryk Adasiewicz: Już w momencie tworzenia Filii miejscowe zakłady przemysłowe — jak Petrochemia czy Fabryka Maszyn Zniwnych — pomogły nam w „rozruchu”. Prawdę mówiąc, bez ich współdziałania trudno byłoby w ogóle urzeczywistnić całą tę koncepcję. Odstąpiono nam lokale i laboratoria zakładowe, skierowano do nas kadry techniczno-laboratoryjne, najlepsi specjaliści podjęli się prowadzenia niektórych zajęć. Dla przykładu: warunkiem sine qua non powołania Instytutu Chemii było wyposażenie pawilonu laboratoryjnego przez Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Petrochemii. To wyposażenie służy nam do dziś. Zresztą do dziś, mimo że nasz stan posiadania znacznie się zwiększył, korzystamy z bazy laboratoryjnej tutejszych zakładów pracy. A część procesu dydaktycznego przeniesiliśmy do zakładów przemysłowych.

Tow. Wiesław Paszkiewicz: wszystko, co uczelnia, ma u nas priorytet. Najpierw oddaliśmy Filii jeden z gmachów szkolnych, potem zbudowaliśmy dla uczelni nowoczesny kompleks budynków przy ulicy Łukasiewicza. W toku — budowa akademika. Tu wprawdzie nastąpił pewien prześrodek, ale pod naporem potrzeb mieszkaniowych nie sposób było tego uniknąć. Ostatecznie to nie bagatela, jeśli ludność miasta wzrasta prawie trzykrotnie w ciągu dwudziestu lat. Teraz jednak dla akademika zapaliśmy ziolo-

ne światło. I to jaskrawe. Podobnie jak dla stołówek studenckich.

A uczelnia — miastu i województwu?

Najpierw fakty. Filia zawarła dwustronne umowy o współpracy z takimi przedsiębiorstwami jak: Petrochemia, Fabryka Maszyn Zniwnych, „Mosty Plockie”, „Mostostal” i „Izokor-Instal”, Plocka Stocznia Rzeczna. Ponadto zawarto umowy z szeregiem przedsiębiorstw w województwie. Albo globalna, to znaczy, dotycząca całej uczelni, albo między przedsiębiorstwem a poszczególnymi instytutami, jak na przykład między żyłłińskim „Emitem” a Instytutem Mechaniki.

O co w tych umowach chodzi? Ano przede wszystkim o kłauzulę uprzywilejowania dla kierunków badań szczególnie przydatnych dla danego zakładu pracy.

Właśnie w wyniku owych umów w planie pracy badawczej uczelni znajdują się takie tematy jak: „sprawa powłok lakierowych i wygłuszeń dla kombajnu „Bizon” lub problemy związane z wykorzystaniem odpadów dla mas gąszących i asfaltu. I wiele, wiele innych.

W ramach tychże umów uczelnia wykonuje projekty i ekspertyzy budowlane, rozwiązuje konkretne problemy powstające w toku produkcji. W zamian za to ma dostęp do zakładów pracy, bazę do przeprowadzania ćwiczeń praktycznych ze studentami, u możliwościach kształcącej się młodzieży teorii z praktyką. We wskaznikach wymiernych „przerób” w zakresie prac badawczo-rozwojowych dla gospodarki wyniósł, w samym tylko roku ubiegłym, ponad 20 mln złotych.

Na tym jednak wzięli nauki i gospodarką nie kończą się. Co jeszcze? Zysk dla uczelni — to możliwość włączenia studentów do rozwiązywania konkretnych problemów badawczych; stosunkowo większe niż gdzie indziej możliwości wdrożeniowe dla opracowywanych w uczelni innowacji i projektów; bezpośrednia kontrola nad przebiegiem wdrożenia.

Takie kontakty na co dzień nie pozostają bez wpływu i na młodzież, na tematy prac dyplomowych i magisterskich, na perspektywy zatrudnienia zgodnie z wybranym kierunkiem i specjalnością.

Przykład? W tegorocznym konkursie, prowadzonym pod auspicjami prezydenta miasta, a zatytułowanym „Dyplom dla Plocka”, około 30 prac dyplomowych studentów Filii zostało zakwalifikowanych do ostatniego etapu ze względu na bezpośrednio powiązanie tematu z gospodarką Plocka. Co więcej wszystkie nagrodzone i wyróżnione prace zostały skierowane do wdrożenia.

I tak praca mgr inż. M. Krawcowskiej i mgr inż. J. Krawczyka zatytułowana „Projekt modernizacji oddziału produkcji betonów w Petrobudowie”, która zdobyła I nagrodę, jest w chwili obecnej realizowana, zaś jej autorzy biorą czynny udział we wdrożeniu, ale już jako pracownicy Petrobudowy, gdzie natychmiast zostali zatrudnieni.

Podobny finał znalazła praca wyróżniona II nagrodą. I w tym przypadku absolwentka Filii, mgr

inż. B. Pawłowska jest już pracownicą Fabryki Maszyn Zniwnych.

Tu to pracowników nauki, i to pracowników o dużym stażu z uczelni o wysokiej i ustalonej renomie, tylko marzyć może o sytuacji, w której dane im było to, co tym świeżo upieczonym absolwentom udało się bez kłopotów: pilotowanie wdrożenia własnego projektu?

Tow. Wiesław Paszkiewicz, nim przeszedł do pracy w komitecie, był nauczycielem i ostatnio wicekuratorem. „Odchylenie” zawodowe sprawia, że mówiąc o korzyściach, jakie miasto czerpie z uczelni, nie może pominąć spraw oświaty.

— Tych korzyści jest немало. Przede wszystkim wszyscy nasi maturzyści, wybierający studia techniczne, są przyjmowani. Po drugie Filia, która dysponuje studiem dydaktycznym, przysposobuje dla szkół — zgodnie z programem i propozycjami nauczycieli — filmy dydaktyczne. No, już nawet nie mówię o takich kontaktach na co dzień jak pomoc w doskonaleniu nauczycieli przedmiotów ścisłych, pomoc w prowadzeniu kolekcji zainteresowań, w przygotowaniu uczniów do studiów wyższych.

Widzi Pani, w takim miejscu, jak nasze uczelnia jest, „na widoku”. Tu po prostu żaden z pracowników nie jest anonimowy, żadnemu nie udaje się, choćby nawet chciał, „wymknąć się” społecznym obowiązkom.

GDZIE DROGI SIĘ ROZCHODZĄ...

No, bo nie wszystko jest takie równe i nie zawsze interesy Filii tak zbiegają się z interesami przemysłu.

Jeśli chodzi o pracowników nauki, to owe drogi rozchodzą się w punkcie, gdzie badania rozdzielają się na stosowane i podstawowe. Zrozumiałe, że naukowcy, którzy mają ambicję robienia czegoś więcej ponad spełnienie zamówień przemysłu, zostawienia po sobie dorobku naukowego o znacznie większym ciężarze gatunkowym niż lakier takiej czy innej jakości, czy usprawnienie procesu produkcyjnego jakiegokolwiek zakładu przemysłu.

Tymczasem zalew prac „na zamówienie”, mnogość zobowiązań wynikających z umów, wreszcie pełnienie usługowej funkcji w stosunku do gospodarki niewiele pozostawia czasu na zajęcie się nauką czystą.

Stąd nutka gorzkiej dająca się słyszeć w rozmowach, stąd owe sarkastyczne oceny pracy naukowej — mierzonej w kategoriach „usług dla ludności”. Stąd tu może jeszcze jaskrawiej, niż gdzie indziej, ujawnia się stary dylemat: co powinno mieć priorytet — nauka czysta, o niewymiernych przydatności na dziś, czy nauka służąca bieżącym potrzebom gospodarki?

A przemysł?

W komitecie wojewódzkiej mówi mi: Filia ma tylko trzy instytuty, stąd nie na wszystkie pytania stawiane przez przemysł może odpowiedzieć. Na przykład taki chociażby Izokor-Instal widziałby rozwijanie swoich problemów produkcyjnych bardziej kompleksowo. Chce wiedzieć nie tylko, jakie farby kłaść, ale, jak je kłaść, na czym? Na gorąco? Tymczasem Filia może odpowiedzieć tylko na pierwsze pytanie; odpowiedź na drugie musi się szukać gdzie indziej. To, oczywiście, uproszczenie, ale faktem jest, że jeśli zakład przedstawia jakiś kompleksowy problem do rozwiązania Politechnice Warszawskiej, to otrzymuje pełną odpowiedź i nie go nie obchodzi, ile instytutów i jakiego rodzaju specjalistów brały udział w jego opracowaniu. W kontaktach z Filią zagadnienia trzeba kawałkowat. Ustalać, na które pytania można uzyskać odpowiedź tu, w Plocku, a z którymi trzeba iść do Warszawy. Chociaż, co prawda, Filia nie słyszy o tym, że jest to kontakt z Warszawą. I to też jest zysk. Otóż to; mimo owego lekkiego osadu gorzkości, czy niepełnej satysfakcji z jednej i z drugiej strony, nie zmienia to faktu, że owa wzorowa niemal symbioza nauki z gospodarką przynosi realne i „wysoko oceniane efekty, że w Plocku już nie bardzo mogą sobie wyobrazić, co by było, gdyby w krajoznazie miasta zabrakło pięknych gmachów z ulicy Łukasiewicza.

KRYSTYNA ROGALSKA

NAUCZYCIELSKI RUCH LITERACKI

Ruch ten ma bogatą tradycję. W okresie dwudziestolecia międzywojennego poważną rolę w literaturze odgrywali tacy nauczyciele, jak Julian Przyboś, Mieczysław Jastrun, Bruno Schultz, Gustaw Morcinek, Wanda Wasilewska. Obecnie ponad 30 proc. członków Związku Literatów Polskich wywodzi się spośród nauczycieli. Wśród nich znajdują się znani twórcy, jak na przykład Stefan Gołębiowski, Urszula Kozioł, Bogusław Żurkowski, Leszek Bałucka, Nikos Chacznikolau, Ewa Najwer, Adolf Momot, Emil Biela i cała plejada innych, nie mniej zasłużonych dla kultury polskiej nazwisk.

W środowiskach nauczycielskich — poza twórcami powszechnie znanymi we współczesnej literaturze polskiej — uprawia twórczość literacką co najmniej kilkuset członków ZNP. Wielu z nich ma znaczny dorobek w postaci samodzielnych pozycji książkowych lub utworów drukowanych w wydawnictwach zbiorowych i na łamach czasopism.

W większości przypadków ludzie ci, rozproszeni po całym kraju, z dala od większych ośrodków kultury, od środowisk artystyczno-literackich, nie mają możliwości pogłębiania swych zamiłowań, poszerzania wiedzy z zakresu literatury i doskonalenia warsztatu pisarskiego. Właśnie z myślą o nich Zarząd Główny ZNP opracował założenia programowo-organizacyjne ruchu literackiego nauczycieli, a następnie powołał na przełomie 1966/67 roku Centralny Klub Literacki ZNP jako organ inicjujący, doradczy i wykonawczy ZG ZNP w sprawach związanych z podejmowaniem przez nauczycieli twórczości literackiej i rozwijaniem czytelnictwa wśród ogółu członków ZNP.

O celowości podjętej inicjatywy świadczy fakt, że w ślad za Klubem Centralnym powstało już 14 międzywojewódzkich Klubów Literackich ZNP, zrzeszających ponad 500 nauczycieli. Bezpośrednią opiekę nad nim sprawują Filie Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych w Białymostku, Gdańsku, Katowicach, Kielcach, Koszalinie, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Opolu, Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie, Warszawie, Wrocławiu.

Do najważniejszych kierunków działania ZNP w tej dziedzinie należy do-

skonalenie merytoryczne członków Klubów Literackich na kursach wakacyjnych i seminariach śródrocznych. Ma ono na celu zapoznanie z aktualnymi problemami społeczno-politycznymi, gospodarczymi i kulturalno-artystycznymi w kraju i na świecie, poszerzenie i pogłębienie wiadomości z zakresu literatury i warsztatu pisarskiego, inspirowanie i programowanie pracy terenowych klubów, umożliwienie uczestnictwa w imprezach kulturalno-artystycznych i krajoznawczych.

Kolejnym ważnym zadaniem ogniw związkowych i klubów jest inspiracja i zachęcanie nauczycieli-literatów do podejmowania w twórczości ważnej, zaangażowanej tematyki. Służą temu konkursy literackie, seminaria wyjazdowe i plenery wędrowne. Dotychczas na szczeblu centralnym były zorganizowane między innymi takie imprezy, jak wycieczka „Ślakiem Lenina” do ZSRR; dwa plenery wędrowne pod hasłem: „Ślakiem bojowym I Armii WP” w 1970 roku oraz „Ślakiem bojowym II Armii WP” w 1971 roku; konkurs literacki z okazji 100 rocznicy urodzin W.I. Lenina; dwa konkursy w ramach Festiwalu Kulturalnego Związków Zawodowych pod hasłem: „Moje Zapamiętanie z Polską współczesną” (literacki) oraz „Książka, która szczególnie cenię” (na recenzję); konkurs z okazji 35 rocznicy powstania LWP pod hasłem: „Wojśko Polskie w służbie narodu”.

Na rok 1979 przygotowany został konkurs literacki pod hasłem: „Moja droga do awansu społecznego w 35-leciu PRL”. Własne konkursy publiczności-literackie ogłaszają też terenowe kluby: białostocki, gdański, łódzki, opolski, rzeszowski, wrocławski. Wszystkie te inicjatywy owocują utworami poetekimi, prozatorskimi i publicystycznymi.

Ważnym kierunkiem działalności jest również upowszechnianie dorobku pisarskiego nauczycieli. Służą temu ukazywanie się w „Głosie” od 1968 roku „Literacki Głos Nauczycielski”, który stał się w praktyce trybuną pedagogów piszących, przyczyniając się do ożywienia oraz integracji nauczycielskiego ruchu literackiego. „Literacki Głos Nauczycielski” wychodzi sześć razy w roku (ukazały się już 62 wkłady); umożli-

wia on również wielu nauczycielom przekroczenie progu debiutu literackiego. Dzięki niemu poszczególne kluby mają możliwość prezentowania swojego dorobku twórczego.

Dalszym krokiem, zmierzającym do upowszechnienia twórczego dorobku nauczycieli, było wydanie w 1970 roku „Almanachu Klubów Literackich ZNP”. Wydawnictwo to, pozytywnie przyjęte w środowisku literackim, stało się dokumentem konkretnych osiągnięć twórczych nauczycieli.

W ślad za inicjatywami wydawniczymi na szczeblu centralnym zaczęły się coraz częściej ukazywać publikacje utworów nauczycieli w terenie: kluby nawiązują współpracę z piśmami regionalnymi, które udostępniają swoje łamy dla twórczości nauczycielskiej. Z twórczości tej coraz częściej korzystają także różniolnie terenowe Polskiego Radia i amatorskie zespoły artystyczne.

W programie działalności klubów uwzględnia się również sprawy szersze, dotyczące wszystkich członków organizacji związkowej, jak na przykład popularyzacja wiedzy z zakresu literatury i upowszechnianie czytelnictwa. Ruch literacki ZNP jako ruch otwarty, dostępny jest dla wszystkich członków Związku, interesujących się literaturą i życiem kulturalnym w ogóle. Zreszta on nie tylko adeptów pióra — literatów, publicystów, krytyków — lecz także nauczycieli-działaczy społecznych, rozwijających prace kulturalno-oświatową w środowiskach nauczycielskich i pozanauczycielskich.

Członkowie klubów literackich coraz częściej nawiązują kontakty z nauczycielskimi zespółami artystycznymi, włączając się do konkursów krasomówczych. Najwięcej uwagi i czasu poświęcają na przygotowanie spotkań literackich, zwłaszcza przy okazji rejonowych konferencji pedagogicznych, zebrań związkowych i innych. Rozwijają ponadto aktywną współpracę z innymi organizacjami, instytucjami i środowiskami twórczymi. Dzięki podpisaniu przez Zarząd Główny ZNP porozumienia o współpracy z Związkiem Literatów Polskich kluby zyskały sojusznika w podejmowaniu najrozszerzanych inicjatyw kulturalno-artystycznych.

Prowadzone kierunki i formy pracy ZNP, rozwijanej w ramach pomocy i opieki nad nauczycielami uprawiającymi twórczość literacką, pozwoliły na osiągnięcie znaczących rezultatów. Najważniejsze i niezaprzeczalne jest wyzwolenie społecznych inicjatyw i spowodowanie, że nauczycielski ruch literacki stał się autentycznym, żywym ruchem kulturotwórczym. Ujęty w elastyczne ramy organizacyjne, spełnia w wielu przypadkach funkcję inspiratora i katalizatora wielu poczyną kulturalno-oświatowych w środowisku.

JAN MOŁDA

POMNĄŻAĆ KADRY ŚWIATŁYCH ROLNIKÓW

To problem numer jeden naszej gospodarki narodowej, to problem numer jeden naszego kształcenia zawodowego. Jest to również zagadnienie żywo obchodzące Związek Nauczycielstwa Polskiego. 4 grudnia bieżącego roku na wspólnym posiedzeniu dwie sekcje Zarządu Głównego ZNP: Oświaty Dorosłych oraz Szkolnictwa Rolniczego obradowały nad tematem: kierunki i możliwości podnoszenia poziomu wykształcenia rolników. Obrady prowadził: przewodniczący Sekcji Oświaty Dorosłych doc. dr Mieczysław Marczuk oraz Sekcji Szkolnictwa Rolniczego, dr Edward Gajda. Zarząd Główny reprezentował kierownik Wydziału Pedagogicznego, Stanisław Grześniak. Wprowadzeniem do dyskusji był referat wicedyrektora Departamentu Nauki i Oświaty Rolnej Ministerstwa Rolnictwa, Mariana Dobkowieza.

★

Jak wiadomo, nasze plany gospodarcze zakładają, że do 1980 roku produkcja rolna powinna wzrosnąć o 16—19 proc. Realizacja tego założenia w zasadniczej mierze zależy od tego, jakimi kwalifikacjami zawodowymi będą się legitymować pracownicy już zatrudnieni w rolnictwie i ci, którzy dopiero podejmą pracę. Stan obecny nie jest dobry, bowiem rolnictwo jest dzialem gospodarki, w którym pracownicy mają najniższe kwalifikacje.

Alarmujące dane statystyczne z 1974 roku wykazywały, że ponad 40 proc. rolników zawodowo czynnych nie miało pełnego wykształcenia podstawowego, przy czym — jak obliczono — około 700 tys. z nich nie przekroczyło 45 roku życia. Niepokojące było również to, że tylko jedna czwarta młodych rolników, do 25 roku życia, miała wykształcenie ponadpodstawowe.

Wraz z postępem technicznym, z wkraczaniem mechanizacji na wieś zmniejszać się będzie liczba zatrudnionych w rolnictwie. Ale też wzrastać muszą ich kwalifikacje i przygotowanie zawodowe. XI Plenum KC PZPR uznało problem kształcenia — w szkolnych i w nieszkolnych formach — wysoko wykwalifikowanych kadr dla rolnictwa za pierwszoplanowy.

Jak ogromne zadania czekają nas w tej dziedzinie, określili długofalowy program rządowy. Otóż do 1990 roku 300—400 tys. pracowników rolnictwa powinno uzyskać kwalifikacje techników, a 1,1—1,5 mln przygotowanie na poziomie wykwalifikowanego robotnika. Praktycznie oznacza to, że do 1980 roku należy podwoić rekrutację do szkół dla młodzieży i trzykrotnie zwiększyć rozmiary kształcenia pracujących.

Te zadania są już w toku realizacji. Rozszerzono sieć szkół rolniczych, wykorzystano bazę gimnazjów i szkół liceów ogólnokształcących i szkół zawodowych zarówno dla młodzieży, która zdobywa zawód rolnika, jak i już pracująca. Dużą pomocą jest Telewizyjne Technikum Rolnicze.

Ale przecież nie tylko o liczbę kształcących się chodzi. Niepotrzebne nam jest mnożenie świadectw i dyplomów, za którymi nie kryją się autentyczne kwalifikacje, autentyczna wiedza. Przede wszystkim chodzi o jakość kształcenia. Właśnie o tym szczególnie wiele mówiono w czasie obrad sekcji, a, niestety, trzeba stwierdzić, że poziom przygotowania absolwentów uległ obniżeniu. Przyczyną tego stanu rzeczy: nadmierna liczebność zespołów klasowych, co pociąga za sobą ograniczenie godzin ćwiczeń praktycznych, nienadające z budową i rozbudową obiektów szkolnych i zaplecza, niewystarczająca

baza do prowadzenia praktyk szkolnionych. Właśnie. Przyszłość naszego rolnictwa, to gospodarka wielkotowarowa. Nauczyć jej można tylko w szkołach, które dysponują odpowiednią bazą, odpowiednim gospodarstwem szkolnym. Takiej bazy nie mają na ogół szkoły gimnne, czy licea ogólnokształcące, bo nakierowane są na kształcenie ogólne, a nie zawodowe.

Następny niedostatek, to nie nadążające za nowoczesnością programy, plany nauczania oraz środki dydaktyczne. A więc również brak staranności o podnoszenie kwalifikacji w zawodzie rolnika powinny się dążeń do unowocześnienia procesu kształcenia.

Jakie? Trzeba trafniej dobierać tematy szkoleniowe, dostosowywać je do lokalnych warunków, potrzeb i zainteresowań rolników i kandydatów na rolników. Następne zadanie to doskonalenie metod kształcenia, racjonalne dostosowanie do wykształcenia ogólnego i zawodowego słuchaczy, w szerszym stopniu stosowanie nowoczesnych środków dydaktycznych, filmów. Na marginesie warto zaznaczyć, że odczuwa się wyraźny niedostatek tych środków, sporo z nich jest już, niestety, przestarzałych. Należy również przewidzieć fundusze na wycieczki dydaktyczne do nowoczesnych gospodarstw rolnych dla kształcących się w systemie zaocznym.

I na koniec sprawa ogromnie ważna — kadra nauczająca. W szkołach kształcących rolników zatrudnionych jest 16 tys. nauczycieli przedmiotów zawodowych, w tym około 10 tys. na pełnym etacie. 70 proc. tej kadry ma wyższe wykształcenie rolnicze. Trudności w zapewnieniu odpowiednio przygotowanych nauczycieli-praktyków mają szkoły gimnne i licea ogólnokształcące, które dopiero podjęły zadanie przygotowywania zawodowego rolników. A więc sprawą pierwszoplanową na najbliższą przyszłość jest przełamanie tych trudności.

(rac)

APELUJEMY!

Do wszystkich nauczycieli klas pierwszych! Już przeszło trzy miesiące realizujecie nowy program nauczania. W ciągu tego czasu poczyniliście na pewno wiele ciekawych spostrzeżeń, którymi warto podzielić się z kolegami.

Jak oceniacie nowy program, co należałoby jeszcze w nim poprawić, zmienić, aby lepiej służył wcielaniu w życie idei szkoły nowoczesnej? Co sądzicie o nowo wprowadzonych podręcznikach? Jak radzicie sobie z niektórymi przedmiotami, jak na przykład muzyką, plastyką, pracą-techniką, jeśli brak Wam do ich prowadzenia przygotowania specjalistycznego? Jak przedstawia się w Waszej szkole sytuacja pod względem zaopatrzenia w sprzęt i pomoce dydaktyczne? Jakie trudności napotykać! Piszcie do nas o wszystkim, co

Was niepokoi i co sprawia Wam satysfakcję.

Klasa pierwsza zapoczątkowała nowy etap w historii naszego szkolnictwa i oczywiście są na nią zwrócone. Zapewniamy, że każde Wasze spostrzeżenie, każdy postulat będą z uwagą rozpatrywane przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania. **PRACĄ NAUCZYCIELI KLAS PIERWSZYCH JEST OSOBIŚCIE ZAINTERESOWANY MINISTER JERZY KUBERSKI, KTÓRY ZAMIERZA AUTOROM CIEKAWSZYCH PRAC PRYZNAĆ NA ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO SPECJALNE NAGRODY.**

Zapraszamy więc do udziału w redagowaniu rubryki klubu. Piszcie. Czekamy na Wasze listy.

JA W SPRAWIE ZAJĘĆ DODATKOWYCH

Bardzo proszę o informację w sprawie realizowania dwóch dodatkowych godzin w klasie pierwszej. Czy i kiedy można je wykorzystać na gry i zabawy ogólnorozwojowe, ćwiczenia reedukacyjne, a kiedy na zajęcia wyrównawcze? Jesteśmy niedoinformowani. Nie wiem, gdzie mogłabym o tym poczytać, aby być w porządku z sobą i z przepisami.

DOROTA WRÓŃSKA

Pytanie dowodzi, że jego autorka nie jest zorientowana, czemu zajęcia te mają służyć i na jakich zasadach powinny być organizowane. To prawda, że dwie dodatkowe godziny w planie pracy nauczycieli klas pierwszych przeznaczono do wykorzystania na zajęcia pozalekcyjne. Ale nie oznacza to, że nauczyciel w ramach tych godzin może sobie dowolnie wybrać któreś z trzech wymienionych zajęć. Sprawy dotyczące tworzenia zespołów wyrównawczych i prowadzenia ich regulują odpowiednie przepisy.

Wszystkie trzy typy zajęć: dydaktyczno-wychowawcze, gimnastyka korekcyjna, gry i zabawy ogólnorozwojowe mają charak-

ter zajęć dodatkowych. Na prowadzenie każdego z nich przeznaczają się w planie nauczania 2-3 godziny tygodniowo na oddział, z tym że można tworzyć również, zależnie od warunków i możliwości, zespoły międzyklasowe, grupujące uczniów o tych samych lub podobnych niedoborach rozwojowych.

Zajęcia dydaktyczno-wyrównawcze przeznaczone są dla uczniów wykazujących pewne niewielkie opóźnienia w rozwoju umysłowym, zaburzenia mowy, nerwice, deficyty w rozwoju funkcji percepcyjno-motorycznych itp. Natomiast gimnastyka korekcyjna — dla dzieci z różnymi wadami fizycznymi.

Do uczestnictwa w tych zespołach kwalifikuje się uczniów nie tylko na podstawie własnych obserwacji nauczyciela; niezbędne jest przeprowadzenie badań w poradni wychowawczo-zawodowej oraz orzeczenie lekarza. Kto może te zajęcia prowadzić? Nauczyciel posiadający odpowiednie kwalifikacje uzyskane na studiach wyższych, odpowiednich kursach, czy studiach podyplomowych. Zajęcia odbywają się w

grupach liczących 3-10 osób. Jeśli liczba uczniów wymagających zabiegów wyrównawczych jest mniejsza niż 3, wówczas należy ich skierować do sąsiedniej szkoły, która takie zajęcia prowadzi, lub realizować z nimi program indywidualny w czasie zajęć obowiązkowych.

Inny charakter mają „gry i zabawy ogólnorozwojowe”. Przeznaczone są dla wszystkich dzieci, które zgłoszą chęć uczestnictwa. Zespoły powinny liczyć nie mniej niż 20 uczniów.

Wszystkie omówione wyżej zajęcia należy organizować tylko wtedy, gdy istnieje konkretna potrzeba, gdy odpowiednia liczba uczniów kwalifikujących się do zespołów, odpowiednio przygotowany nauczyciel, niezbędne pomieszczenie i wyposażenie, a także gdy szkoła uzyska aprobatę bezpośredniej władzy oświatowej.

Szczegółowe informacje na ten temat zawiera instrukcja do zarządzenia ministra oświaty i wychowania w sprawie organizacji kształcenia i wychowania w roku szkolnym 1978/79 (Dz.Urz. MOiW nr 2 z 20 marca 1978 r.).

GDZIE SZUKAĆ INSPIRACJI?

W ramach zajęć pozalekcyjnych, obok zespołów wyrównawczych, mamy prowadzić „gry i zabawy ogólnorozwojowe”. Nie bardzo wiem, jak te zabawy organizować, nie otrzymaliśmy bowiem żadnego programu, ani praktycznych wskazówek. Z nazwy wynika, że powinny to być zabawy wpływające dodatnio na ogólny rozwój dziecka. Bardzo słusznie. Ale mam obawy, czy mogę polegać wyłącznie na własnej inwencji i pomysłowości. Chciałabym to robić dobrze, aby dzieci odniosły maksimum korzyści, dlatego proszę o pomoc.

BARBARA SZOPIŃSKA

Informowaliśmy się w Instytucie Programów Szkolnych, czy jest przewidziany program pracy dla tych zajęć. Otóż nie. Ukazuje się tylko — ale to dopiero na rok szkolny 1979/80 — ramowa instrukcja będąca obecnie w opracowaniu. Instytut stoi na stanowisku, że taki zunifikowany program jest zbędny. Nauczyciel, który zajęcia te prowadzi, powinien indywidualnie opracować sobie program z uwzględnieniem potrzeb rozwojowych swoich uczniów. Treść pracy może wynikać z programu poszczególnych przedmiotów nauczania, stanowiąc ich uzupełnienie, wzbogacenie. Mogą to być dla przykładu zabawy ruchowe ze śpiewem, gry i zabawy sportowe, rozrywki umysłowe, zabawy świetlicowe itp. Tu, podobnie jak przy prowa-

dzeniu kółek zainteresowań, treść i formę zajęć pozostawia się inwencji nauczyciela.

Naszim zdaniem — potrzebny jest nie tyle program pracy, co jakaś niewielka edycja książkowa, zawierająca zbiór przykładowych gier i zabaw opracowanych z myślą o tworzeniu warunków do wszechstronnego rozwoju dziecka. Ponieważ takiego wydawnictwa nie opracowano, zainteresowanym radzę sięgnąć do dostępnych pozycji przedszkolnych. Mogą one bowiem spełnić przynajmniej rolę inspirującą.

Podaję więc kilka pozycji: Kazimierz Właznik — „Wychowanie fizyczne w przedszkolu”, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1976, cena 25 złotych; Helena Białołęcka, Maria Dunin-

Wąsowicz — „Pomoce graficzne w wychowaniu przedszkolnym”, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1977, cena 29 złotych; Zofia Bogdanowicz — „Zabawy dydaktyczne dla przedszkoli”, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1973, cena 25 złotych. Warto też sięgnąć do książki Ryszarda Więckowskiego — „Praca dydaktyczno-wychowawcza w szkołach filialnych”, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1977, cena 25 złotych.

Przy okazji przypominamy, że nauczyciele liczyć także mogą na pomoc wizytatorów-metodyków. Do nich też przede wszystkim należy zwracać się z wszelkimi tego rodzaju wątpliwościami i rozterkami.



Fot. Witold Jarosław Szulecki



GDY BRAK POMOCY

Pełna realizacja programu klasy pierwszej wymaga nie tylko dobrego przygotowania nauczycieli, lecz także zapewnienia szkółom niezbędnych pomocy naukowych. Ponieważ w „Cezasie” trudno nam zaopatrzyć się we wszystko, bo wielu pomocy po prostu brak, staramy się niektóre z nich wykonywać we własnym zakresie. Jest to jednak praca bardzo czasochłonna, wymaga pomysłowości i nawet pewnych uzdolnień plastycznych, czy technicznych. Czy na te „zabawy” nie szkoda czasu, który nauczyciel powinien raczej poświęcać na solidne przygotowanie się do lekcji, lekturę fachową, ściślejszy kontakt z rodzicami?

IRENA KOWALSKA

Przy każdej okazji słyszymy skargi na słabe zaopatrzenie „Cezasu”. Jest to instytucja, na którą nieustannie sygnalizujemy gromy, niestety, bez większego rezultatu. W zaopatrzeniu szkół w pomoce naukowe występuje dość duże zróżnicowanie, jedne placówki mają już wszystko, co niezbędne do pracy z nowym programem klasy pierwszej, w innych występują pewne braki. Z czasem sytuacja pod tym względem ulegnie poprawie, bowiem nauczanie początkowe jest pod względem zaopatrzenia w sprzęt i pomoce naukowe szczególnie preferowane. Póki jednak co, trzeba radzić sobie w różny sposób. A pomysłów w tym względzie nie brakuje. Oto przykład:

Szkoła Podstawowa nr 3 im. Marii Konopnickiej w Tarnowie nawiązała kontakt z Tarnowską Spółdzielnią Inwalidów „Tarnospin”, która przekazała szkolnej pracowni wychowania technicznego odpady tektury, oraz z Wytwórnią Obcasów i Kopyt Przemysłu Skórzanego „Tarnoskop”, która dostarczyła odpadów w postaci listew. Z tych materiałów uczniowie klas VI-VIII wykonali w szkolnej pracowni wychowania technicznego ponad 300 pomocy naukowych dla klas pierwszych — ruchome tarce zegarowe, wzory figur płaskich, mini-komputery, liczniki, kostki introligatorskie, kolce, uniwersalne podkładki do ćwiczeń przygotowujących do pisania i wiele innych. Wartość wykonanych pomocy oszacowano na około 10 tysięcy.

Czy nie jest to przykład godnej naśladowania inicjatywy? Tym bardziej że akcja ta, obok korzyści czysto materialnych, ma również dodatkowy walor wychowawczy, uczy wrażliwości na społeczne potrzeby, wdraża do użytecznej pracy, daje uczniom poczucie własnej przydatności.

WIĘCEJ ŻYCZLIWOŚCI

„Pracujemy na wsi, która nie ma najdogodniejszego połączenia z gminą ani miastem wojewódzkim. Na ośmiu nauczycieli — czworo mieszka w budynku szkolnym, jeden w mieszkaniu wynajętym, jedna osoba w domu rodzinnym, dwoje dojeżdża z sąsiednich miejscowości. Mieszkania służbowe, jak również wynajęte, które zajmujemy, nie posiadają pomieszczeń na przechowywanie produktów żywnościowych. W szkole przebywamy od godziny 8 do 16. Mamy dzieci w wieku od pół roku do 10 lat; ani stałej, ani dochodzącej opiekuńki do dzieci znaleźć nie można. Zakup produktów i gotowanie obiadów zajmuje nam zbyt wiele czasu, zwłaszcza że mamy również obowiązki społeczne, a także i wychowawcze wobec własnych dzieci. Na odpoczynek zostaje niewiele czasu.

Ze względu na tę trudną sytuację od roku staramy się o umożliwienie nam korzystania z posilków w stołówce przedszkola, które znajduje się w tym samym budynku, co szkoła. I od roku otrzymujemy od Dyrekcji Zbiorczej Szkoły Gminnej odpowiedź negatywną.

Stołówkanie się na miejscu zaoszczędziłoby nam wiele cennego czasu, którego i tak mamy zbyt mało. Inne zakłady pracy w podobny sposób pomagają swoim pracownikom. Czy możemy wraz z naszymi dziećmi korzystać z obiadów w stołówce przedszkolnej?”

(Nazwisko i adres znane redakcji)

OD REDAKCJI: Nie po raz pierwszy otrzymujemy list w tej sprawie. Nie ma w tym zresztą nic dziwnego. Wiadomo bowiem, że nauczyciele zatrudnieni na wsi natrafiają nierzadko na trudności w zaopatrzeniu się w podstawowe produkty żywnościowe. Znamy wsie, w których nauczyciel nie może kupić jajek, masła i zmuszony jest odbywać co kilka dni uciążliwe podróże do najbliższego miasta. A jeśli do tego brak komunikacji lub jest ona uciążliwa? Doprawdy nie do pozazdroszczenia bywa czasem sytuacja nauczyciela na wsi.

Jest ona dobrze znana zarówno terenowym władzom oświatowym, jak i administracyjnym. Im też powinna szczególnie leżeć na sercu. Bo przy dobrej woli i życzliwości można w niejednym przypadku trudności te, jeśli nie usunąć, to przynajmniej złagodzić. Najlepszym rozwiązaniem jest udostępnienie nauczycielom korzystania ze stołówek w szkołach, internatach i innych placówkach opiekuńczo-wychowawczych, jeśli takie są na danym terenie prowadzone.

Przedszkole to również placówka oświatowa i wydaje się, że poza względami higienicznymi nie stoi na przeszkodzie, aby tych kilku nauczycieli mogło wraz z rodzinami ze stołówki korzystać. Nie muszą oni przecież zasiadać wraz z dziećmi do jednego stołu. Przedszkole, jak wynika z treści listu — mieści się w budynku szkolnym, można więc bez większych trudności znaleźć wydzielone pomieszczenie, na przykład pokój nauczycielski, kancelarię, wreszcie pustą klasę, gdzie tych kilka osób mogłoby posilki spożywać.

Nie znamy motywów odmownej decyzji dyrektora gminnego, tym niemniej dziwi nas fakt obowiązkowego stosunku do żywności problemów podległych mu nauczycieli. Oczekiwano by raczej należało od niego, jako od gospodarza oświaty na terenie gminy, więcej troski i starań o poprawę warunków ich życia.

Stanowisko takie niepokoi, tym bardziej że minister oświaty i wychowania wyraźnie zaleca, aby w miarę istniejących możliwości szeroko udostępniać nauczycielom i pracownikom oświaty stołówki prowadzone przez szkoły, bursy, internaty i inne placówki opiekuńczo-wychowawcze (o czym informowaliśmy między innymi w 30 numerze „Głosu” z 1978 r. w rubryce „Głos wyjaśnia”). Minister zaleca, zaś dyrektor stawia przeszkodę. W imię czego?

A co na to miejscowa rada zakładowa ZNP? Z listu nie wynika, aby zajęła stanowisko w tej sprawie. A powinna!

MIEJSCE W ZESPOLE

GDY DYSPOONENTÓW ZBYT WIELU

W moim przekonaniu jedną z najgroźniejszych przyczyn ujemnych zjawisk w sferze stosunków interpersonalnych w zespołach nauczycielskich jest postępująca dezintegracja tych środowisk. Zgadzam się na ogół z tezą dr Janiny Maciaszkowej, że przyczyną tego jest lansowany obecnie wąskospecjalistyczny typ wykształcenia.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę na inne jeszcze źródło, a mianowicie na wielość ośrodków dyspozycyjnych wobec szkoły i nauczyciela. Dziś jest ich tak wiele, że w konsekwencji, jeśli uda się zadowolić jednego, można narazić się drugiemu, a jeszcze inny może mieć pretensje, że nie honoruje się, jak należy, jego zaaleceń i wytycznych. Nawet zespoły ekonomiczno-administracyjne szkół, pomyślane jako kolektywne po-

mocnik dyrektora w załatwianiu różnych spraw natury administracyjno-gospodarczej, tu i ówdzie stają się jeszcze jednym ośrodkiem dyspozycji, zlecając wykonywanie różnych prac, głównie w zakresie sprawozdawczości.

Ujemnym następstwem tego stanu rzeczy jest rozpraszanie nauczycielskiego wysiłku na zadania nie mające często ściślejszego związku z podstawowymi funkcjami szkoły. Urzeczywistnienie idei społeczeństwa wychowującego wymaga między innymi racjonalnego podziału zadań pomiędzy wszystkie resorty i instytucje tak, aby nauczyciel przede wszystkim uczył i wychowywał. Przystępując do wdrażania reformy, postawiliśmy na sukces pedagogiczny. Jako ludzie myślący kategoriami realistycznymi, musimy więc zrobić wszystko, aby ten

wielki cel nie przekształcił się w jeszcze jeden odświętny frazes. Ale to zależy nie tylko od nauczyciela.

Dyrektorzy na ogół wiedzą, na czym polega istota tak zwanego twórczego kierownictwa. Zdają sobie również sprawę z tego, że są nie tylko „pierwszymi wychowawcami dzieci i młodzieży”, lecz także przewodnikami, inspiраторami i organizatorami podległych im zespołów w zakresie wdrażania do praktyki szkolnej nowoczesnego sposobu kształcenia i wychowania. Większość wykazuje niezbędne umiejętności w kształtowaniu poprawnych stosunków międzyludzkich i w takim pokierowaniu nauczycielami, aby każdy z nich czuł się potrzebny, ważny i odpowiednio usatysfakcjonowany.

Szkopuł jednak w tym, że dyrektorzy są nadmiernie przeciążeni. Większość z nich pracuje po 7—12 godzin na dobę, z reguły w warunkach ogromnego napięcia i zmęczenia psychofizycznego. Czują się przytłoczeni zbyt wielką ilością zarządzeń, poleceń, okólników, wytycznych, uchwał.

Brak właściwych proporcji między zakresem obowiązków i zadań a możliwościami ich wykonania powoduje u niektórych stany frustracyjne, różne stresy i poczucie zagrożenia. Często konsekwencją tego jest asekuranc-

two, polegające na „zabezpieczeniu się” przy pomocy „papierków”, ślepe wykonywanie ogólnych poleceń niezależnie od tego, czy są one rozsądne czy nie, postawy zgiętego karku i pochlebstwa wobec przełożonych, pseudospołeczna aktywność itp. itp.

Im większe poczucie zagrożenia, tym mniej czasu na pracę z zespołem nauczycielskim. W sytuacji zagrożenia najgorsze, z punktu widzenia kształtowania poprawnych stosunków współpracy i współżycia w zespole, jest to, że dyrektor patrzy nie w dół, lecz w górę: w rękach „góry” bowiem — tak przynajmniej sądził — spoczywają losy jego stanowiska i kariery zawodowej.

W trosce o przezwyciężenie tych i innych nieprawidłowości (a nawet zjawisk patologicznych) w stylu zarządzania należy z większą konsekwencją wdrażać w życie szkoły propozycje zawarte w Raplocie Komitetu Ekspertów, postulujące ograniczenie liczby ośrodków dyspozycyjnych głównie w układzie poziomym, ograniczenie tworzenia zbyt wielu aktów prawnych, uproszczenie obowiązujących prawa i likwidację przepisów martwych, hamujących prawidłowe funkcjonowanie systemu szkolnego.

STANISŁAW GÓRAL
Zgierz

W OGNIWACH TERENOWYCH

W Grójcu w województwie radomskim odsłonięty został pomnik ufundowany ze składek nauczycielskich — który jest wyrazem hołdu dla nauczycieli ziemi grójeckiej poległych w latach 1939—1945. Na granitowej płycie wyrwto 34 nazwiska tych, którzy uczyli, jak dla Polski żyć i jak dla niej umierać. W uroczystości — obok rodzin poległych i zamordowanych — wzięli udział przedstawiciele władz partyjnych, administracyjnych, oświatowych, przybyła także delegacja ludowego Wojska Polskiego, ZBoWiD, nauczyciele byłego powiatu grójeckiego, młodzież szkolna, przedstawiciele instytucji i organizacji społecznych oraz mieszkańcy miasta i okolicy.

Odsłonięcia pomnika dokonał sekretarz Komitetu Miejskiego Gminnego ZPZR, tow. Andrzej Gostyński. Przemówienie o znaczeniu i roli nauczyciela, przedstawicieli instytucji i organizacji społecznych oraz mieszkańcy miasta i okolicy.

Warto jeszcze dodać, że staraniem Komisji Historycznej urządzono w Szkole Podstawowej nr 1 wystawę dokumentów, fotografii i pamiątek po poległych i zamordowanych nauczycielach. Razem opracowano „Księgę Pamięci”, w której zamieszczono notatki biograficzne o poległych i zmarłych.

Niezwykle ożywioną działalność przejawia Ognisko ZNP w Ostrzeszowie. Członkowie zarządu szczególnie opieką otaczają swoich starszych kolegów, którzy już odeszli w stan spoczynku.

W każdym miesiącu (z wyjątkiem lipca i sierpnia) odbywają się spotkania w różnych zakładach pracy i instytucjach społecznych, gdzie w serdecznej atmosferze, w czasie dyskusji przy kawie, zebrani dowiadują się o najważniejszych zadaniach danej placówki. Dzięki tym kontaktom ognisko uzyskuje bezpłatnie autokary i ma możliwość urządzania wycieczek do różnych atrakcyjnych miejscowości.

Zarząd ogniska stara się również pomóc emerytom w rozwiązywaniu różnych potrzeb bytowych. Do pomocy tej aktywnie włączyła się dyrekcja miejscowej bursy międzyszkolnej i jej wychowankowie, na przykład przy magazynowaniu opału na zimę, przekopaniu ogródka itp. W miarę za to emeryci zgłosili gotowość prowadzenia zajęć świetlicowych dla młodzieży.

Dzięki takim formom pracy ogniska wśród kolegów emerytów wytworzyła się atmosfera prawdziwie rodzinna. Żyją w przekonaniu, że o nich nie zapomniano.

Rada Zakładowa ZNP w Ciechanowie pamięta o swoich emerytach. Przykładem jest choćby zorganizowanie z okazji Dnia Nauczyciela uroczystego spotkania seniorów z sekretarzem Miejskiego Komitetu ZPZR, prezydentem miasta, inspektorem Wydziału Oświaty i Wychowania oraz kierownikiem Oddziału Zarządu Głównego ZNP.

Przy tej okazji następujący hołdy zostali wyróżnieni zaszczytnymi odznaczeniami za wieloletnią, ofiarną pracę i tajne nauczanie: Stefan Bukowiński — tytułem „Zasłużony Nauczyciel PRL”, Zygmunt Jarosz i Stanisław Bąrowski — Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski; Maria Ehm i Irena Gromna — Medalami Komisji Edukacji Narodowej; Janina Lesińska, Janina Kołakowska, Maria Kołakowska — Złotą Odznaką ZNP.

W Szklarskiej Porębie po raz drugi w bieżącym roku odbywała się kurso-konferencja dla aktywów Sekcji Emerytów województwa jeleniogórskiego przy radach zakładowych ZNP.

Program zajęć zawierał konkretne instrukcje do pracy sekcji oraz wyjaśnienia wielu problemów natury prawno-socjalno-bytowej. Zajęcia były urozmaicone bogatym programem rozrywkowym.

Organizatorem kurso-konferencji był Zespół Koordynacyjny Oddziału Zarządu Głównego ZNP z aktywnym udziałem Sekcji Emerytów Rady Zakładowej w Jeleniej Górze. Poszczególne sekcje przedstawiły swoje osiągnięcia i doświadczenia w zakresie pracy społecznej w radach narodowych, w ZNP i innych organizacjach.

SAMI TWORZYMYSIĘ ATMOSFERĘ

W ciągu 30 lat pracy w zawodzie nauczycielskim uczyłem w różnych szkołach, wśród różnych nauczycieli. Różnie też układały się kontakty i stosunki w gronach pedagogicznych, częściej konfliktów nie brakowało.

Obecnie uczę w Zbiorczej Szkole Gminnej w Konopnicy, gdzie atmosfera wśród grona nauczycielskiego jest naprawdę bardzo przyjemna, ba, powiedziałbym nawet do pewnego stopnia serdeczna, co nie oznacza, że nie ma żadnych konfliktów. Owszem, by-

wają, jak w każdym zespole ludzkim, ale nie są to konflikty groźne, ot ktoś do kogoś ma takie czy inne pretensje, ktoś komuś czegoś zazdrości, lub za coś nie lubi. Te drobne animozje nie mają jednak wpływu na atmosferę w zespole, nie rozbijają jego jedności, rodzą się i giną, likwidowane w zarodku. Zespół jest bowiem zgrany. Koleżanki wzajemnie służą sobie pomocą, radą.

Miejscem, gdzie nauczyciele najczęściej się spotykają jest, oczywiście, pokój nauczycielski. Tu

w czasie przerw międzylekcyjnych schodzą się wszyscy, by w ciągu tych kilku minut odpoczynku porozmawiać, pośmiać się, pożartować, podzielić się uwagami, spostrzeżeniami, kłopotami czy radościami zarówno szkolnymi, jak i osobistymi, prywatnymi.

To co robimy, robimy z myślą o swojej szkole, lub dla swojej wsi. Gdy przychodzi coś konkretnie zrealizować, panuje zgoda i wspólne działanie. Myślę, że między innymi takim klimatem w zespole zawdzięczać możemy sukcesy, jakie szkoła odnosi w różnych dziedzinach, a szczególnie w zawodach sportowych, w występach zespołów dziecięcych, harcerskich, w konkursach itp. Jeśli przygotowuje się jakąś akcję, to biorą w niej udział wszyscy nauczyciele, bo wszystkim za-

leży na tym, żeby szkoła wypadła jak najlepiej.

Ktoś może mi zarzucić, że się przechwalam. A ja naprawdę piszę szczerze. Bo pamiętam, jak to bywało w innych szkołach. Powód do nieporozumień, gniewu, kłótni bywał nierzadko bardzo błahy, śmieszny, ale urastał do problemu i zatrawał życie zespołu. Najbardziej podoba mi się w tej placówce (a pracuję tu od 1975 roku) to, że mimo różnych osobowości, różnych poglądów na niektóre sprawy, we wspólnych poczynaniach dla dobra szkoły panuje jedność w zespole. Dlatego uważam, że najwięcej zależy od nas samych.

WALENTY JARECKI
Konopnica

NA UKŁADY NIE MA RADY?

Zgadzam się z opinią, że „przechodzą” wielu nieporozumień i zażaleń, a bywa i groźnych konfliktów, jest niedoskonały przepływ informacji, albo inaczej — dezinformacja. Brak szybkiego przepływu informacji, to istotne niedomaganie dzisiejszej szkoły. Opóźnienia powodują wiele domysłów, a nawet plotek, które mają ujemny wpływ na atmosferę pracy.

Nauczyciel, jeżeli ma coś robić, to powinien wiedzieć dlaczego i po co. Działanie jego musi być świadome i celowe, a nie bezmyślne i mechaniczne. Często obserwujemy u przełożonych brak znajomości przepisów. W przypadku spraw spornych przełożeni mówią: „proszę mi udowodnić, że pan ma rację, a ja to załatwię”.

Zależność hierarchiczna powo-

duje, że ludzie milczą, ale są rozgorzcczeni. Działalność Związku zmierzająca do scementowania zespołu często bywa w szkole znikoma. Jest wiele okazji do koleżeńskich spotkań, ale brak inicjatywy w organizowaniu ich. W wielu zespołach panuje przekonanie, że „życiem rządzi układy a na układy nie ma rady”. Sprytniejsi kręcą się obok tych, „co mogą”, a reszta przygląda się i komentuje.

W dyskusji doc. dr Janina Maciaszkowa słusznie zwróciła uwagę, że wielu nauczycieli nie ma żadnych ubocznych zainteresowań, stąd na spotkaniach brak im tematu do wymiany poglądów.

Toteż ważnym tematem są zazwyczaj wyłącznie problemy szkolne. A to nie wystarcza.

Złe stosunki międzyludzkie są chorobą zespołów nauczycielskich, na którą praktycznie nie bardzo szuka się leku. Wielu przełożonych uważa, że sprawę można załatwić drogą administracyjną. A przecież wiadomo, że niezdrową sytuację można poprawić tylko działaniem. Będzie ono skuteczniejsze, jeżeli na łamach prasy przeanalizujemy wnikliwie źródła powstawania konfliktów. Może wspólnie znajdziemy na nie lekarstwo.

MIKOŁAJ ŻELEŹNIAKOWICZ

A ŻYCIE TOCZY SIĘ OBOK

Ma słuszość red. Maria Rybarczyk, która, mówiąc o przyczynach niepowodzeń w kontaktach pracowniczych, na pierwszym miejscu wymienia wadliwą organizację pracy. W trosce o zespolenie wysiłków administracji, szkolnej i ogniw ZNP zawarto „Porozumienie ministra oświaty i wychowania oraz Zarządu Głównego ZNP”. Gdybyśmy przestrzegali w pełni zasad zawartych w treści tego dokumentu, uniknęlibyśmy wielu konfliktów. Tymczasem życie szkolne toczy się obok „Porozumienia”. Ilustracją tego niech będzie kilka wypowiedzi prezesów rad zakładowych ZNP.

Prezes I: — Kuratorium Oświa-

ty i Wychowania nie przyjmuje wniosków do odznaczeń państwowych, nagrody ministra czy kuratora, jeśli nie są zaopiniowane przez Radę Zakładową ZNP i organizację partyjną. Więc dyrektor szkoły tuż przed odesłaniem wniosku podsuwa mi go przed nos, bym podpisał i postawił pieczęć. A przecież uzgodnić z radą to nie to samo, co z prezesem rady.

Prezes II: — Pragnę zauważyć, że kuratorium przyznało gminnym dyrektorom szkół dodatkowe specjalne i nagrody, nie zasięgając opinii Rady Zakładowej ZNP. Czy gminny dyrektor szkół jest członkiem kolektywu, czy jest ponad nim? Uważam, że jest

członkiem naszego Związku, mamy więc chyba coś do powiedzenia o jego pracy.

Prezes III: — Na początku roku szkolnego gminny dyrektor szkół wszedł do pokoju nauczycielskiego i przedstawił nam jedną z naszych koleżanek, informując, że od dziś będzie ona pełniła funkcję zastępcy dyrektora szkoły. Kiedy zapadła taka decyzja? Jestem prezesem, ale nie o tym nie wiedziałem. Do rzadkości chyba należą przypadki, by dyrektor szkoły konsultował plan pracy czy budżet szkoły z ogniwem związkowym.

Przykłady można mnożyć. Jak stąd wniosek? Jeśli sprawy ujęte w „Porozumieniu” załatwiane są bez udziału Związku, znaczy to, że z demokratyzacją w zarządzaniu oświatą jest najgorsze.

Dokument ten funkcjonuje nieleży przy nadawaniu wyróżnień i odznaczeń, gospodarowaniu funduszem socjalnym, mieszkaniowym i zdrowotnym, doskonaleniu

ideowo-pedagogicznym nauczycieli, dokonywaniu przeglądów bhp. Natomiast wiele jest do zrobienia w zakresie: organizowania wymiany doświadczeń między szkołami i nauczycielami, doskonalenia pracy szkoły, przenoszenia, zwalniania i awansowania nauczycieli, przydziału godzin, dodatkowych czynności, zajęć w czasie ferii szkolnych itd.

Jeśli stosunki na linii dyrektor — prezes ZNP nie są poprawne, to tym bardziej nie są one dobre na linii dyrektor — nauczyciel. Podzielimy w pełni opinię kierownika Oddziału ZG ZNP w Sieradzu, kol. Włodzimierza Kosa, który powiedział, że „...organizacja związkowa w szkole musi przejawiać więcej ofensywności w działaniu”. Pragnę jednak zauważyć, że nie wszystko zło ma swe korzenie w szkołach. Myślę, że Kosa rozszerzyłby: więcej ofensywności w działaniu nas wszystkich.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

SPIS TREŚCI

IDEOLOGIA, POLITYKA, ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Bukalowa D.: W cieniu giganta — 29
Chrzczonowicz D.: Gdy rodzila się wolność... — 46
Fie M.: Jaki znak Twój?... — 46
Gryt D.: Co to była za radość — 46
Grześ B.: Dla przeciętnej przeszłości — 2
„Humanitarna” broń — 13
Jasieczek St.: Nauczyciele — w imię pokoju — 25
Jubileusz Edwarda Gierka — 3
Kamiński E.: Przeciw wyścigowi zbrojeń — 25
Kraj — 33-42, 44-51
Krajewski M.: Kilka uwag o jedności — 50
Kuna K.: „znaczy, wojny nie będzie — 46
Kupisiewicz Cz.: Wychowanie dla pokoju — 44
K. W.: „Hitlerwelle” — 23
60 lat radzieckiej myśli pedagogicznej — 1
Lot na miarę symbolu — 23
Majowe święto — 18
Nasze ludowe — 41
Owsiak B.: Na rewolucyjnym posterunku — 43
Owsiak B.: Proces świętojski — 49
Pawłowski Z.: Terror czarnej junty — 37
Polski wkład w zwycięstwo — 19
Pracować z myślą o jutrze — 4
Problemy społeczne świata kapitalistycznego — 36, 42
Revolucja — 15
Szczodolski B., Lewin A.: Uczeń o wychowaniu dla pokoju — 44
Świat — 36-42, 44-51
Witalewska H.: Barwa tego nastroju — 50
W lipcowe święto — 30
Wojciechowski K.: Bliski Wschód — 4
Wojciechowski K.: Na straży pokoju — 8
Wojciechowski K.: Żydowskie „lobby” w USA — 14
Wojciechowski K.: Sprawa Polski w czasie pierwszej wojny światowej — 27
Wojciechowski K.: Sprawa granic polskich w traktacie wersalskim — 23
Wojciechowski K.: Gdy zbrodniarz traci nerwy — 30
Wspólny Komunikat — 50
Wszystkim naszym poczynaniom niechaj towarzyszy świadomość odpowiedzialności za Polskę, która jest wspólnym dobrem obecnych i przyszłych pokoleń naszego narodu (przemówienie E. Gierka, wygłoszone 26.1.1978 r. w Sejmie) — 6
W Związku Radzieckim — 45
Zadania na miarę pokolenia — 28
Ziemia — narodowym bogactwem — 14
(ZP): Godzina W — 32
Z rozważań i obywatelską troską — 5

POLITYKA OŚWIATOWA

(ar): W szrankach królowej nauk — 30
Bachta E.: Pomagać, lecz w jaki sposób? — 2
Barczentewicz M.: A może pójdź dalej? — 2
Błaszczkowski J.: Mam dwie wątpliwości — 1
Borzykowska-Sekowska F.: Sprawa ciałek aktualna — 3
Czerwieniec L.: Niepowodzenie można zwalczyć tylko sukcesem — 7
D. B.: Olimpijczy — 26
Dla szkoły i środowiska — 49
Do siego roku — 1
Drygański Zb.: Nie tylko zmiana egzaminów dojrzałości — 4
Filius B.: Rudzi wiele obaw — 4
Gorzelok K.: W opinii młodzieży — 3
Grodziński St.: „Nie warto się uczyć, bo i tak przejdzie...” — 8
Grzybek K.: Nazbierało się trochę balastu — 7
(hw): Na przykład w gminie Bodzanów — 34
Inwestycje wciąż problemem numer jeden — 30
Jarecki W.: Nie może być straszakiem — 6
Kaczor St.: Polskie inicjatywy — 10
Kalinowski J.: Uważam, że... — 5
Kolbusz J.: Muszą być dogłębnie przemysłane — 2
Kosiorek J.: Nie tylko zakazy, nakazy i dwójce — 10
Kowalewski J.: Powinien być obowiązkowy — 2
Kosmider J.: Opowiadał się za — 1
Krajewski W.: Moje za i przeciw — 9
Kulpa J.: Była taka szkoła... — 9
Miejsce w zespole — 49, 50, 51
Mieszkiewicz J.: Poparcie... i dodatkowe wnioski — 4
Murzyński J.: Tak poparte eksperymentem — 8
Nauczyciele Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Rzeszowie — 6
Niewczicz Cz.: Co dalej z poprawkami — 8
Obidwój L.: Nie tedy droga — 1
Odznaczeni Tytułem Honorowym „Zasłużony Nauczyciel PRL” — 43
O niektórych zadaniach planowych na 1978 rok — 7
Onysko M.: Ogólnie słuszne, ale... — 4
Onysko M.: Mam kilka pytań — 9
(PAP): Edward Gierka i Piotr Jaroszewicz spotkali się z nauczycielkami — 36
Pawlak T.: Czy przyniesie korzyści? — 3
Pawłowski Z.: Stawka na wyższą jakość szkoły — 39
Pomierny Z.: Dostrzegam taką sprzeczność — 3
Raciewicz A.: Perspektywa na całe życie — 27
Raciewicz A.: Rutynę wstęp wzbroniony — 50
Raciewicz A.: Ocena to miara i informacja — 8
Radlak W.: Ostrożnie i z rozwagą — 4
Rok szkolny 1977/78: wyniki — oceny — 25
Rybarczyk M.: Szkoła dla wszystkich i dla każdego — 36
Rybarczyk M.: „Spokój jest pozorny...” — 40
Rybarczyk M.: Miejsce w zespole — 47
Rząsa A.: Wzbudziły ożywioną dyskusję — 1
Stachura J.: Czy votum nieufności dla nauczyciela? — 10
Suchy St.: Dziś i jutro edukacji dorosłych — 29
Szpiet Zb.: Refleksje niezbyt optymistyczne — 7
Warecki E.: Moje „trzy grosze” — 6
Wicepremier J. Kępa z wizytą w ZNP — 9
Witalewska H.: Jak kształcić Polaka roku 2000? — 7
Witalewska H.: Najmłodszy współpracownik — 3
W każdym ludzkim dziele jest cząstka ich trudu — 43
Wojciechowski K.: Promowanie, klasy naturalne (wyniki dyskusji) — 11
Wojciechowski K.: Szkoła otwarta na wsł — 23
Zabrocki W.: Moje uwagi — 2
Zeleżny E.: Promować, ale jak i za co? — 2

REFORMA SZKOLNA (DZIESIĘCIOLATKA)

Balejko A.: Zanim przekroczą próg... — 3
Bukalowa D.: Trzeba to przedszkola zobaczyć — 26
Bukalowa D.: Gdy mówimy o nauczycielu... — 32
Bukowski H.: Czy znęca magistrów aroki nadnotkiewicz puszcy — 17
Bukowski H.: Na mazowieckiej wsi — 18
Bukowski H.: Nadzieja w ludziach — 21

Bukowski H.: I małe pójda w górę — 24
Bukowski H.: Czy zlagodzą niedostatki — 28
„Cezas” — dla klas I — 23
Cybulski A.: Lokale — wyposażenie — kadra — 23
Czechowski M.: Sonda w gminie — 31
Dukiewicz St.: Dziesięć wieloletnich gnieźnieńskich szkół — 38
Gutowska H.: „Nauczanie początkowe” w przededniu reformy — 13
Jesteście fundamentem całej reformy... (przemówienie J. Kuberskiego) — 38
HP: Toruj drogę nowemu — 19
(HW): Wspólnie z kółkami rolniczymi — 18
(KAR): Na miarę marzeń — 38
Klub Nauczycieli Klas Pierwszych — 37, 39, 40, 43, 45, 46, 49, 51
K. R.: W stronę najmłodszych — 15
(KR): Wystawa mądrej roboty — 22
(kr): Rozpoczęł... — 37
Kuberski J.: Do Rad Pedagogicznych, Dyrektorów Szkół i Placówek Oświatowo-Wychowawczych, Pracowników Administracji Oświatowej i Dziśalaczy ZNP! — 15
Mierzejewski K.: Każdy Polak ze średnim wykształceniem — 1
Numer poświęcony programowi nauczania w klasie I dziesięcioletniej szkoły średniej — 20
Polsakiewicz H.: W wychowaniu nie wystarczy intuicja — 4
Polsakiewicz H.: Tam drogi do szkół wiedzący liczy się inaczej — 13
Polsakiewicz H.: Dmuchał materace — 34
Raciewicz A.: Z kulturą techniczną za pan brat — 19
Raciewicz A.: Apetyt na 6 miliardów — 34
Raciewicz A.: Pod górki i przez zasy — 45
Rajczak F.: Potrzeba nr 1 — inwestycje — 17
Rogalska K.: Między dziesięciolatką a uczelnią — 3
Rogalska K.: Jada wozy (nie) kolorowe — 14
Rogalska K.: Zdażymy na pewno — 15
Rogalska K.: Na rubieżach — 17
Rogalska K.: Między celulozą a fajansem — 27
Rybarczyk M.: Nauczyciel — 5
Rybarczyk M.: Halo! Tu zbiorczą szkoła gminna — 24
Start do reformy — 20
Witalewska H.: ... Nie tylko o potęgę telewizji — 2
Witalewska H.: Tak zawsze zaczyna się nowe — 18
Witalewska H.: 120 tysięcy problemów — 33
Wojciechowski K.: Start do reformy — 13
Wojciechowski K.: To już tylko krok do powszechnej szkoły średniej — 31
W perspektywie rok szkolny 1978-79 — 16

SZKOLNICTWO WYŻSZE, NAUKA, TECHNIKA

Bukowski H.: Nie tylko w Bydgoszczy — 43
Gaudamus 1978 — 40
H. B.: Bydgoska WSP — 40
Janusz Górski ministrem nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — 45
(kr): O nauce perspektywicznie — 25
K.R.: Przeciw „naukowemu buble” — 47
Kulpa J.: Sztyl uczeni zobowiązują — 40
Nasiłowski J.: ZWAR — zrezygnował, PAFWAG — czeka — 44
Parzyński A.: Dla obronności kraju — 13
Rogalska K.: Uczeń — jaka będzie? — 1, 2
Rogalska K.: Żyjemy w epoce oświatowej eksplozji — 23
Rogalska K.: Pedagogika na zakręcie? — 26
Rogalska K.: Kierunek — doskonalenie — 40
Rogalska K.: Patenty na półkach — 41
Rogalska K.: Tam gdzie płynie nafta — 51
Rybarczyk M.: 25 owoonych lat — 48
Witalewska H.: Siedlecki mariaż — 28
Witalewska H.: Wszystko co jest inspiracją — 44

SZKOLNICTWO OGÓLNOKSZTAŁCĄCE, ZAWODOWE I SPECJALNE

Aprobata, ale i wątpliwości — 12
Bukalowa D.: Wychować dobrego pracownika i obywatela — 22
Bukalowa D.: Krasnolubka jubilatka — 44
Bukowski H.: Pisz: Pałac w Sadowicach — 27
(hb): 30 lat Szkoły Specjalnej w Przemysłu — 47
(kr): U Batorego — 50
Peter T.: Robotnicy chcą się uczyć — 4
Raciewicz A.: Potrzeby, ambicje i dzieła dzisiejsze — 43
Raciewicz A.: Wzrost z życiem — 48
Rojewski L.: Aby owocowało lepszą jakością codziennej pracy — 10
Szafraniec K.: Już po raz dwudziesty — 41
Szkoła na wsi — 36-41, 43
Witalewska H.: Najstarsza budowlana — 46
Nad koncepcją kształcenia zawodowego — 6, 7, 10, 19, 21, 26, 27, 30

ZAGADNIENIA

OPIEKUNCO-WYCHOWAWCZE, ZDROWOTNE, PROBLEMY MŁODZIEŻOWE
Bukalowa D.: Po prostu rodzina — 23
Bukalowa D.: Barwy przyjaźni — 45
Bukowski H.: Bez równych szans — 12
Bukowski H.: By każdy znalazł miejsce w życiu — 13
Bukowski H.: Jak w Czarnkowie czynią zdrowie — 15
Bukowski H.: Aby nie skończyło się na programie — 26
Bukowski H.: Dwudzieste lato junaków — 29
Bukowski H.: Wspólnie z młodzieżą — 31
Bukowski H.: Zabarwił biały płam — 47
Bukowski H.: Młodzi talentowani — 43
Bukowski H.: 7 miliardów dla kraju — 50
Cieśluk T.: Na przykład w Oleku — 36
Czechowski M.: Młodość — trzeźwość — 12
Czechowski M.: Temat: przysięga — 41
Dąbrowska B.: Bez sensacji — 32
(HB): Szkoła aktywna SZS — 2
H. B.: Emocji było co niemiara — 8
(hb): To już IX Finał — 10
(hb): Srebrny jubileusz SZS — 18
H. B.: Podjęcie — 29
H. B.: Wal Pomorski — centrum młodzieżowego wypoczynku — 29
H. W.: Z potrzeby serca — 24
H.W.: Harcerska gotowość — 26
Internat drugim domem — 37
Klima J.: Festiwal różny od innych — 38
Kuberski J.: Do Rad Pedagogicznych, Dyrektorów Szkół, Pracowników Nadzoru Pedagogicznego — 6
Kuberski J.: Dzień zwycięstwa w szkołach — 18
Kwiecień Miesiącem Pamięci — 15
Marciniak T.: Imienia mjr. Henryka Sucharskiego — 47
Obcowski H.: Ziemia czeka — 30
Ostapowicz R.: Aby droga była bezpieczna — 4
Osuch E.: Nie tylko strzelaliśmy — 41
Peter T.: Nauczyciel i żołnierz — 41
Pod znakiem przyjaźni — 48
Polsakiewicz H.: Ich dom — 41
Polsakiewicz H.: Czy numer 26-49-957 Tak, słucham — 5
Polsakiewicz H.: Barłery — 18
Polsakiewicz H.: Tam gdzie rosną domy... — 21
Polsakiewicz H.: Czas wolny liczy się w życiu każdego... — 22
Polsakiewicz H.: Niebezpieczne sioleżki — 48
Przed wszystkim profilaktyka — 17
Szymczyk J.: Moje „alerty” — 41
Trościak A.: Bo to jest sprawa nas wszystkich — 6
Trzebiecka A.: Młodzi nie lubi sportu? — 46
Witalewska H.: Jest ich 133 tysiące — 14
Witalewska H.: „Harcerstwo stało się moją pasją” — 16
Witalewska H.: Olimpiada z muzami — 19
Witalewska H.: By dawać świadectwo prawdziwe — 21
Witalewska H.: Nie tylko w maju — 22
Witalewska H.: „Gawędy” list do ptaków — 38
Witalewska H.: Szlak sercem przetrwały — 25
Witalewska H.: Hawana oczyma Anny — 35
Witalewska H.: Zauważyć w porę — 50
Wojciechowski K.: Nauczyciele w harcerskich mundurach — 11
Wojciechowski K.: Wykorzystał bogate treści wychowawcze — 6
Wojciechowski K.: Celem społeczeństwo wychowujące — 10

Wojciechowski K.: Plagi nieczytelnosci — 12
Wojciechowski K.: „Wszystkie dzieci są nasze” — 16

WYCHOWANIE PRZESZTUKI (teatr, film, plastyka, muzyka, telewizja)

Bukowski H.: Sztuka zna granice — 14
(hw): „Schola Cantorum” i BIM — spotkanie młodzieży muzykującej — 10
Klein E.: Koszala po raz szósty — 49
Lewkowicz W.: To znakomici słuchacze — 19
Paluchowski J.: Z myślą o szkole nowoczesnej — 3
Witalewska H.: Kulturalne zbliżenia — 1
Witalewska H.: Spotkania ze sztuką — 4, 8, 12, 15, 19, 22, 27, 39, 40
KADRY NAUCZYCIELSKIE, KSZTAŁCENIE NAUCZYCIELI
„Barbara”: Zawód czy powołanie? — 42
Biela E.: Powitajmy ich serdecznie — 33
Bukalowa D.: Prym wiodą nauczyciele — 7
Bukalowa D.: Rozwaga, gospodarność, dyscyplina — 12
Bukalowa D.: SWP — uczelnia na dorobku — 19
Bukalowa D.: Uczę się studiując — 24
Bukalowa D.: Nie samym dyplomem nauczyciel stoi — 27
Bukowski H.: Nie zmarnować dorobku — 4
Bukowski H.: Marzenia i rzeczywistość — 33
Cieśluk R.: Z każdym dniem bardziej się cieszę — 45
Czas na wagę złota — 13, 15-19, 21-23, 25-34
Chrzczonowicz D.: Podsumowanie dyskusji — 36
(dw): Z myślą o rusycystach — 25
Fie M.: Umieć i chcieć — 27
Gorzelok K.: Być albo nie być nauczycielem — 48
Grodziński St.: Premiować ambitnych — 39
H. P.: Uporem, ambicją, wytrwałością — 49
Jurewicz R.: Pedagogika osobowości — 12
Jurewicz R.: Jeszcze w sprawie pedagogiki osobowości — 23
Kończyk R.: Z perspektywy pięcioletnich doświadczeń — 4
Koszcza K.: Ilość czy jakość hospitacji? — 34
K. W.: Spotkanie z wychowawcami nauczycieli — 7
K. W.: Pozytywna wartościowych — 10
Lubański K.: A zacząć trzeba od doboru — 29
Madas St.: W sprawie pedagogiki osobowości — 17
Najlepiej czuje się z młodzieżą — 48
Pajka St.: Studiujący o sobie — 14
Peter T.: O kulturze współzależności — 14
Polsakiewicz H.: Kim oni są? Pewność czy zagadka? — 30
Raciewicz A.: Po haust polszczyzny — 31
Raciewicz A.: Ambasadorowie polskości — 36
Rybarczyk M.: Zielone światło dla nowatorów — 2
Rybarczyk M.: Szkoła wiejska czeka na magistrów — 32
Skarbek Zb.: Jeszcze w sprawie pedagogiki — 32
Sonia: Wy, wuściści, macie rację — 48
Tabacki A. P.: A winne będą... szkoły średnie — 24
Taborek J.: Myślę, że się sprawdziłam — 44
Witalewska H.: Nauczycielskiej biografii początek — 42
Wojciechowski K.: Nie ma sprawy ważniejszej — wyniki, perspektywy — 21

OŚWIATA I SZKOLNICTWO ZA GRANICĄ

A. R.: Szkoła wiejska — 37
Brens F.: Czego uczy radziecka szkoła? — 29
Chrzczonowicz D.: Po polsku — 22
Chrzczonowicz D.: Po jednej czerwonej róży — 35
Co nowego w szkolnictwie radzieckim — 3
Gąsiorowicz J.: „Trabantem” na Łazurowe Wybrzeże — 40
Jasieczek St.: Konfrontacje — 34
Jasieczek St.: Wykładowca na małym ekranie — 34
Krasowski N.: „Trybuna Nauczyciela” — 44
Pawłowski Z.: Jak uczyć nowoczesnie — 44
Polsakiewicz H.: W berlińskim Domu Dziecka — 27
(rac): Uchwała o szczególnym znaczeniu — 5
Rogalska K.: Buddenbrookowie 1978 — 38
Rogalska K.: Odległości nie mierzy się w kilometrach — 49
Rybarczyk M.: Szkoła odmienną czyli odejście od stereotypów — 28
Rybarczyk M.: Szacunek dla metody — 33
Rybarczyk M.: Kongres pedagogów — 46
Serdecznie przyjmować Was będą... — 47
Warneńska M.: Jak uczyli się w Niemc... — 39
Witalewska H.: Nauczycielskie sprawy po węgiersku — 4
Witalewska H.: Ikebana u Kodaly’ego — 5
Witalewska H.: Wrażenia stołcem pisane — 32
Witalewska H.: Czinara — drzewo przyjaźni — 47
Z siedmiu stolic — 43

DZIAŁALNOŚĆ ZNP

(biel): Zjazd jubilatów — 23
(biel): Nauczyciele artyści amatorzy — 23
Biela E.: Pocztówka z wakacji — 30
Bochnia J.: Jeśli chcesz wyjechać do Jachranki — 6
Brożyński T.: Z kulturą na ty — 12
Brożyński T.: Srebrny jubileusz 100-letniego choru — 23
Brzezińska L.: — W Sekcji Oświaty Dorosłych — 22
Bukalowa D.: W sukurs radom zakładowym — 10
Bukowski H.: Siła Związku w radach — 11
Chlebuec E.: Po raz pierwszy w Kolnie — 6
Czaniecki W.: Na przykład w Nowej Soli — 8
Czaniecki W.: W sukurs aktywności ZNP — 31
(dch): W skali makro — 1
D. Ch.: Historia jednej parcell — 11
Dyskusja na plenum ZNP ZNP — 8
Glinkowski M.: Banał w odwrocie — 3
Gottfriedowa St.: Przy standardzie ZNP — 3
Grześ B.: Lepiej pracować, dostatek żyć — 3
J. P.: II Brydżowe Mistrzostwa Polskiej ZNP — 32
(hb): Z Bieszczadów nad morze — 25
(hw): Złoto dla przyjaciół... — 11
H. W.: Koncert serdeczny — 13
(hw): Warszawscy miłośnicy Polihymni — 19
Kalinowska J. M.: Nim wstąpił w szeregi ZNP — 29
Kania A.: Wiele zależy od nas samych — 2
Klimat dla postępu — 50
Konferencje pedagogiczne ZNP — 5, 7, 8, 9, 16, 29, 30, 46
Kozłowski N.: Przed jubileuszem ZNP — 27
(kr): Chęć awansu — rzecz ludzka — 7
(kr): Na wakacjach Sekcja Nauki — 10
KR: W jakich warunkach pracują — 51
Krasowska-Marczuk H.: W Sekcji Nauki ZG ZNP — 2
K. W.: Dwie rocznice — 2
K. W.: Problemy pracowników obsługi i administracji — 3
K. W.: Augustów — przykład dobrej roboty — 21
Lech Z.: Lekcja pamięci narodowej — 21
Makowski K.: Z wizytą w radach zakładowych — 46
MAR: W przededniu reformy — 15
Minakowski K.: Przed jubileuszem ZNP — 20
Modzelewska M.: Podsumowując wczoraj — myślimy o jutrze — 10
Modzelewska M.: Na warsztatach: prace dyplomowe — 16
Musiał Z.: Regaty — 35
Nasza gospodarka — 21-26, 28, 30, 32, 33
O dynamicznym postępie pedagogicznym — 51
Pawłowski Z.: Kształtować atmosferę wzajemnego zrozumienia — 49
Plenum ZG ZNP — 8
Podsumowanie dyskusji na plenum ZG ZNP — 8
Polsakiewicz H.: O skutecznym rad działaniu — 11
Popowicz M.: Chęć działania, zapal, aktywność — 11
Porozumienie ZNP i PAN w sprawie zasad i form współdziałania — 29
Prezydium ZG ZNP — 21, 36, 46, 48
Puto M.: Sukces z tradycji wyrosły — 27
Puto M.: „Fajnie bywa, gdy na ziocie, nauczyciel śpi w namiocie” — 32
Puto M.: Na „Wodniku” i „Gryfie” — 39

(rac): Z polskim rodowodem — 35
(rac): Dla 128 tysięcy — 45
Raciewicz A.: Aprobata — postulaty — wątpliwości — 18
Raciewicz A.: Przedwakacyjne przemyślenia — 28
Raciewicz A.: Z walką pełną wrażeń — 33
Rady dla rad — 3, 14
Regulamin Krajowej Rady Postępu Pedagogicznego — 51
Rezolucja — 17
r.m.: Nauczyciele emeryci obradują — 22
Rogalska K.: Najmniejsze, ale najważniejsze — 11
Rogalska K.: Sprawy seniorów — 19
Rogalska K.: Więcej dla nauki, więcej od nauki — 22
Rogalska K.: Aby służyła społeczeństwu — 28
Rybarczyk M.: Mówią o nich: społecznicy — 13
Rybarczyk M.: Autentyczne współpartnerstwo — 37
Tematyka posiedzeń plenarnych ZG ZNP — 2
Tematyka posiedzeń Prezydium ZG ZNP — 2
Trościak A.: Pracowite wakacje — 27
Uchwała Plenum ZG ZNP z 29 grudnia 1977 r. — 3
Uchwała ZG ZNP w sprawie dalszego umacniania więzi nauki z gospodarką i kulturą narodową — 29
Uchwała ZG ZNP — 45
Uchwała ZG ZNP i MOiW — 51
U nauczycieli emerytów — 25
Witalewska H.: „Jak chleb powszedni” — 3
Witalewska H.: Chcieć, wiedzieć, móc — 10
Witalewska H.: Właściwie rzeczy dać słowo... — 11
W ogniwach terenowych — 1-4, 6-8, 10, 11, 13, 14, 16-25, 27, 39, 41, 42, 44, 46, 48, 49-51
Wojciechowski K.: ZNP w 1978 roku — jednosc spraw bytu, pracy, wychowania — 2
Wojciechowski K.: Plan i budżet resortów, egzaminu kwalifikacyjnego — 5
Wojciechowski K.: Nasza gospodarka — 17, W ZG ZNP — 1-26
ZP: Popieramy — 50
Z życia organizacji związkowej — 27-33, 36, 37-42, 44, 46, 47, 49-51
Żyć lepiej, pracować efektywniej — 43

HISTORIA OŚWIATY I ZNP

Anders M.: Pamięć Starego Doktora — 4
Bińczyka J.: Wiedza o życiu Starego Doktora — to za mało — 27
Bortnowski St.: Czas przeszły — czas teraźniejszy — 24
Bukalowa D.: Uczyli kochać Polskę — 18
Domański Fr.: Siadamy przeszłości — 7, 39
Dusza W.: „Miesięcznik Nauczycielski” — 41
Dziennikiewicz H.: Nasze tradycje — 18
Inauguracja obchodów 100 rocznicy urodzin Korczaka — 23
K.R.: Wciąż żywe i pasjonujące — 13
(KW): Janusz Korczak — życie i dzieło — 48
Lewandowski A.: Awans — 12
Lubniewski W.: Stanisława Szackiego pedagogika życia — 48
„Pedagogika serca” Korczaka — 22
Pozostał legenda i wezwaniem — 24
Prezes Rady Ministrów PRL — do przedstawicieli związków i stowarzyszeń Korczakowskich — 24
Przed inauguracją obchodów Korczakowskich — 18
Raciewicz A.: Władysław Spasowski — nauczyciel nauczycieli — 1
Rogalska K.: To trwa już ponad 10 lat — 24
Rogalska K.: Janusz Korczak — życie i dzieło — 44
Sienniczanie — 23
Symbol człowieczeństwa (przemówienie J. Kuberskiego) — 24
Witalewska H.: Senat szaleńców — 24
Wojciechowski K.: O człowieku, który ukochał dzieci. A. Szlaskowa: Janusz Korczak — 19
Wojciechowski K.: Treblinka — 24
Wojciechowski K.: Reformy szkolne w Polsce — 35
Wojciechowski K.: Walka lewicy nauczycielskiej o demokratyczny system oświaty — 36
Wojciechowski K.: Nauczyciele w obliczu nadciągającej wojny — 38
Uroczystości w kraju — 24
Zdebski Z.: „Miał odwagę zaufać dzieciom i młodzieży” — 27
Z prac Komitetu Obchodów 100 rocznicy urodzin Janusza Korczaka — 6

BUDOWNICTWO SZKOLNE, REMONTY, POMOCE NAUKOWE, PODRĘCZNIKI

Bukalowa D.: Taka pracownia to nie sen... — 8
Bukalowa D.: Ten dom budowali wszyscy — 45
Bukowski H.: Klucz do sukcesów — 38
Bukowski H.: Dlaczego nie będzie stu przedmiotów? — 44
Co nowego w Wydawnictwach Szkolnych i Pedagogicznych? — 6
(db): Nowe podręczniki dla najmłodszych — 23
H. P.: Niechże uczniowie poczną się gospodarzami — 16
Polsakiewicz H.: Szkoła oficyna nabrała barw — 42
Polsakiewicz H.: Co z tymi meblami? — 47
Popowicz M.: Od stycznia nie wykorzystaliśmy ani jednej audycji — 7
Raciewicz A.: Dzień dobry, czy już po remoncie — 35
Rataj Zb.: Minikalkulator w szkole — 32
Trościak A.: Z podręcznikami nie jest źle — 25
Wesołowska E. A.: Książki dla pracujących — 25

SPRAWY BYTOWE NAUCZYCIELI, INTERWENCJE, PORADNICTWO PRAWNE

Bukalowa D.: Gospodarować mądrze, dziecię sprawiedliwie — 13
Bukowski H.: Czy jest taka druga w Polsce? — 1
Bukowski H.: Uwaga! Teren zagrożony! — 8
Chrzczonowicz D.: Łup go metodą „zamiast” — 23
(db): Co z tą kredą? — 49
Findling C.: Do lekarza daleko — 11
Głos wyrażnia — 3, 5, 7-9, 11, 13, 15-18, 22, 26, 30-37, 39-43, 45-48, 50, 51
(hp): Dom nad Zalewem — 12
Jaworski F.: Zaopatrzenie pracowników, emerytów i rencistów w ziemniaki, warzywa i owoce — 33
K.R.: Doktorat czy dziecko? — 13
List tygodnia: 34-36, 39, 41, 43, 46, 47, 49, 51
Majewski T.: Śladem naszych interwencji — 16
Polsakiewicz H.: Słachetne zdrowie nikt się nie dowiedzie jako smakujecie, aż się zepsujecie — 4, 15, 26, 29
Raciewicz A.: Jak żyją seniorzy — 44
Rybarczyk M.: Oświaty kaganiec czyli druga strona skandali — 7
Rybarczyk M.: Triumf biurokracji — 9

SYLWETKI

Antoni Makarenko — 14
Bukalowa D.: Jestem dobrej myśli — 42
Bukowski H.: Niespokojny człowiek — 23
Bukowski H.: Tajemny świat chemii — 42
H.P.: Pożegnania — 27
Kara L.: W 130 rocznicę urodzin Jana Kubisa — 14
K. R.: 50 lat (o prof. St. Jedlewskim) — 5
(mr): Nauczycielskie pasje — 15
Peter T.: Gustaw Gizewiusz — 26
P.K.: Jubileusz profesora Wiktora Jaskiewicza — 2
Polsakiewicz H.: Serdecznie lubi tę pracę — 42
Polsakiewicz H.: Studia retro pod czerwonym borem — 50
Pół wieku pracy nauczycielskiej — 6, 14, 29, 38
Radwan Z.: Zapisaj się trwałe w pamięci... — 13
Rogalska K.: Życie w biegu — 42
Sikorski J.: Niezapomniana — 24
Wojciechowski K.: Móc śmiało spojrzeć w oczy — 42

RUBRYKI STAŁE

Bodajbyś cudze dzieci uczył — 1-13, 21-23, 25-51
Czytelnicy mają głos — 9-12, 14-16, 19, 22, 30, 33, 34-44, 46-51
Dziś pytanie — za tydzień odpowiedź — 44, 47, 48
Literacki Głos Nauczycielski — 10, 19, 31, 42, 46
Z prac MNSZWIT — 1-3, 6-8, 11, 14-16, 19, 19, 22, 26-30, 33, 45, 47, 51
Z prac MOiW — 1-42, 44-51

ENCYKLOPEDIE SZKOLNE

Przed dwoma laty powstał przy Wydawnictwach Szkolnych i Pedagogicznych Zakład Wydawnictw Pedagogicznych i Encyklopedycznych. Decyzja ta wydaje się — w kontekście reformy szkolnictwa — niezwykle trafna; wszak chodzi nam o to, by uczyć młodzię jak się uczyć. O stan przygotowań encyklopedii pytamy redaktora naczelnego zakładu, RAJMUNDA MORMULĄ.

— Encyklopedie i słowniki ukazywać się będą tom po tomie począwszy od 1981 roku.

— **Dopiero?**

— Drogo można by zapłacić za nadmierny pośpiech. Encyklopedie szkolne muszą spełniać wiele funkcji, bardzo starannie musimy więc dopracować ich koncepcję. A nie można zapominać o tym, że dotychczas nie mieliśmy żadnych w tej dziedzinie doświadczeń; przygotowywane będą pierwszymi w kraju encyklopediami szkolnymi. Wiemy, że wszyscy na nie czekają, ale staraliśmy się o to, żeby nikt nie poczuł się zawiedziony. Wybitni specjaliści precyzują hasła, przygotowują materiał ilustracyjny.

— **A jaka zarysowała się waga tych nowych publikacji?**

— Uważamy, że szkolne encyklopedie nie mogą być tylko „bankiem” informacji, lecz także instrumentem unowocześniania procesu kształcenia, upowszechniania nauki. Widzimy je także jako książki, które staną się filarami kształcenia ustawicznego. Powinny pomagać w wyrabianiu nawyku korzystania z rozmaitych źródeł informacji, powinny budzić i rozwijać zdolności poznawcze uczniów, ich zainteresowania oraz wzmacniać motywację uczenia się, powinny też inspirować do aktywizacji społecznej, kulturalnej, artystycznej.

Nasze encyklopedie powinny wzmacniać i rozszerzać rolę podręczników. Ich treści powiązane będą z programami nauczania, ale materiały w nich zawarte — szersze, pogłębione. Bowiem zakładamy, że encyklopedie wykorzystywane będą również w kołach za-

interesowań, na zajęciach fakultatywnych prowadzonych z uczniami szczególnie zainteresowanymi daną dziedziną wiedzy. Oczywiście, treści dostosowane będą do poziomu rozwojowego uczniów, ale przedstawione w sposób naukowy, nowoczesny. Preferowane są te hasła, które służą skutecznemu kształceniu umiejętności praktycznego stosowania wiedzy naukowej, które sprzyjają naukowej interpretacji zjawisk przyrodniczych i społecznych oraz realizacji celów socjalistycznego wychowania.

— **W jakiej kolejności ukazywać się będą poszczególne tomy?**

— W 1981 roku wydana zostanie encyklopedia o społeczeństwie i jego rozwoju. Zawierać będzie treści powiązane z programem nauczania historii, propedeutyki nauki o społeczeństwie, z programem realizowanym na godzinach wychowawczych oraz hasła wyjaśniające wybrane problemy przysposobienia obronnego. W 1982 roku ukaże się encyklopedia pt. „Kultura”. Cieszyć się z niej mogą przede wszystkim polonisci, nauczyciele wychowania plastycznego i muzycznego.

W 1983 roku „urodzaj” będzie większy, ukażą się wówczas bowiem dwa nowe tomy. Jeden poświęcony programowi matematyki i równocześnie zawierający hasła z zakresu cybernetyki i informatyki; drugi — programowi chemii i fizyki z elementami astronomii.

W 1984 roku seria encyklopedii szkolnych wzbogaci się o następne dwa tomy. Jeden pt. „Technika i praca”, drugi — „Życie i jego formy”. Pierwszy przyda się przy realizacji programu techni-

ki i pracy oraz przysposobienia obronnego, drugi — programu geografii, biologii i kilku innych przedmiotów, zawierając bowiem będzie również hasła z zakresu geologii, higieny i środowiska człowieka, sportu i turystyki. Ten tom przydatny też będzie dla nauczycieli realizujących program godzin wychowawczych.

— **Z pewnością trudny był podział tematyczny encyklopedii?**

— Istotnie, bo chcieliśmy integrować treści, stąd ta koncepcja interdyscyplinarna, wielopremiotowa. W każdym tomie zawarto cztery rodzaje hasel: przeglądowe, rzeczowe, biograficzne i odsyłacze. Te ostatnie są najmniej liczne, bowiem w pewnym stopniu zastąpione będą przez indeksy.

Encyklopedie zawierać będą bogaty materiał ilustracyjny, przy tym zwracamy szczególną uwagę na ilustracje obiektów niedostępnych do bezpośredniej obserwacji (na przykład pół atomów, molekuły, elementów i urządzeń technicznych, przebiegu zjawisk i procesów). Przy doborze ilustracji kierujemy się przede wszystkim ich walorami informacyjnymi, bo rysunki czy fotografie będą w naszych encyklopediach istotnym dopełnieniem opisu słownego, a niektóre nawet zastąpić mają tekst. Podobną rolę będą pełniły wykresy, tablice poglądowe oraz reprodukcje dzieł malarskich, fotokopie dokumentów historycznych.

Dużą wagę przywiązujemy do rozwiązań graficzno-edytorskich. Układ typograficzny kolumny, rodzaj i wielkość czcionki, zastosowanie barwnego druku, wkładki kolorowych itp. — wszystko to będą istotne elementy wpływające na walory i funkcje dydaktyczne encyklopedii.

— **Jeszcze czas na kupno pierwszego z zapowiadanych tomów, ale czy określony jest jego nakład i sposób nabywania?**

— Nakład pierwszego tomu nie będzie zbyt wysoki, wypuścimy około 200 tys. egzemplarzy i zdajemy sobie sprawę z tego, że mogą być kłopoty z kupnem. Rozpatrujemy więc możliwość sprzedaży na zasadzie subskrypcji. Szczególną uwagę przy dystrybucji zamierzamy zwrócić na szkoły we wsiach i w małych miastach.

Rozmawiała: HANNA POLSAKIEWICZ

REKOMPENSATA ZA NOCNY DYŻUR

Kol. R.W. pyta: „Czy wychowawcom internatów przysługuje specjalne wynagrodzenie za pełnienie dyżuru w nocy?”

Ministerstwo Oświaty i Wychowania wyjaśniło, że obowiązujące przepisy dotyczące organizacji pracy internatów nie przewidują pełnienia przez wychowawców dyżurów nocnych w internacie. Jeśli jednak, co w praktyce zdarza się dość często, z przyczyn lokalowych, wychowawczych lub innych, zleca się wychowawcom pełnienie dyżurów w nocy, należy do czasu odmiennych ustaleń w tym przedmiocie, stosować postanowienia art. 114 § 2 Kodeksu Pracy. Oznacza to, że za czas dyżuru w nocy przysługuje wychowawcy czas wolny od pracy w wymiarze odpowiadającym długości dyżuru.

Tylko w wyjątkowych przypadkach można z braku możliwości udzielenia czasu wolnego w zamian za czas dyżuru, przyznać wychowawcy wynagrodzenie jak za godziny ponadwymiarowe, pod warunkiem jednakże, iż w danym tygodniu przepracował on więcej godzin niż wynosi obowiązuje go pensum godzin. Oznacza to zatem, że brak jest podstaw do dodatkowego opłacania wychowawców za czas dyżuru, w tym także brak jest podstaw do przyznania im dodatku za pracę w nocy.

wodnik metodyczny. WSP, Warszawa 1978, s. 124, cena 22 zł.

Instytut Kształcenia Nauczycieli: NAUCZANIE FIZYKI. CZ. II. Podręcznik dla nauczycieli fizyki II liceum ogólnokształcącego i technikum. Praca zbiorowa pod redakcją Mieczysława Sawickiego. WSP, Warszawa 1978, s. 214, cena 45 zł.

NAUKI PEDAGOGICZNE A MODERNIZACJA SYSTEMU OŚWIATY. Pod redakcją Stanisława Krawczyka, Jerzego Kuźmickiego, Heleny Zalewskiej-Trafisz. WSP, Warszawa 1978, s. 436, cena 73 zł.

Bolesław Hornowski: ROZWÓJ INTELIGENCJI I UZDOLNIENI SPECJALNYCH. WSP, Warszawa 1978, s. 262, cena 20 zł.

Zmarli

W październiku bieżącego roku zmarł w Warszawie WŁADYSŁAW NOWICKI.

Pracę nauczycielską rozpoczął w 1923 roku. Po wyzwoleniu w 1945 roku objął stanowisko inspektora szkolnego w Ostrołęce. W 1952 roku został przeniesiony do Ministerstwa Oświaty na stanowisko wyczałownika, a w dwa lata później objął tam stanowisko naczelnika Wydziału Szkół Podstawowych.

Kol. Nowicki cieszył się zasłużonym autorytetem zarówno wśród nauczycieli, jak i najbliższych współpracowników. Brał udział w życiu politycznym jako działacz Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Za całokształt pracy zawodowej i społecznej został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem X-lecia PRL.

Ci, którzy Go znali i w Nim współpracowali, pozostaną na długo pod urokiem Jego osobowości, jako kolegi, przełożonego, działacza oświatowego, człowieka niezwykle pracowitego, skromnego, życzliwego, oddanego sprawie doskonalenia organizacji szkolnic-

stwa podstawowego w kraju.

Cześć Jego pamięci!

28 sierpnia 1978 roku zmarła JÓZEFA Z MOCHARSKICH, SZPONAROWA, nauczycielka i wychowawczyni wielu pokoleń młodzieży. Przed wojną, ukończywszy Państwowe Seminarium Nauczycielskie im. St. Konarskiego we Lwowie, uczyła w szkołach wileńskich w Krzyżanowicach, Juniech, Dąbrowie, Górkach, wsiach, wreszcie w Siedlecach. W czasie okupacji najpierw pracowała w jawnym szkolnictwie polskim, a od 1942 roku brała udział w tajnym nauczaniu w Górkach.

Od 1944 do 1963 roku uczyła w Szkołach Podstawowych nr 33 i nr 12 we Wrocławiu.

W zawodzie nauczycielskim przepracowała blisko 40 lat, wykując sobie opinię cenionego, pełnego zaangażowania pedagoga i wychowawcy.

Od roku 1923 należała do ZNP; była aktywnym członkiem Związku, Odznaczona medalem brązowym „Za długoletnią służbę” oraz Medalem X-lecia PRL.

Cześć Jej pamięci!

WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA IM. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ W KRAKOWIE

ogłasza rekrutację na:

1. PODYPLOMOWE STUDIUM FILOLOGII POLSKIEJ
2. PODYPLOMOWE STUDIUM HISTORII
3. PODYPLOMOWE STUDIUM BIOLOGII
4. PODYPLOMOWE STUDIUM MATEMATYKI

Zadaniem studium jest aktualizacja i uzupełnienie wiedzy w zakresie poszczególnych dyscyplin naukowych.

Studia prowadzone są systemem studiów zaocznych.

Rozpoczęcie zajęć planuje się w drugiej połowie m — ca lutego 1979 r.

Warunkiem przyjęcia na studia jest:

- dyplom ukończenia studiów wyższych w zakresie danej specjalności,
- co najmniej 2-letnia praktyka w zawodzie nauczycielskim,
- skierowanie na studia wydane przez właściwe kuratorium.

Do podania o przyjęcie należy załączyć:

1. życiorys
2. kwestionariusz osobowy
3. odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych
4. zaświadczenie o stażu pracy
5. skierowanie na studia

Podanie wraz z załącznikami należy składać w Dziale Dydaktyki i Wychowania Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie ul. Podchorążych 2, p. 133, w terminie do dnia 31 stycznia 1979 r.

WYJAŚNIENIE

Do artykułu zamieszczonego w numerze 48 „Głosu” pt. „25 owocnych lat” wkraśli się nieścisłości. Katedry psychologii wychowawczej, pedagogiki i historii wychowania utworzono na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego, a nie — jak podano — Historycznym.

Nie sześć wydań (jak podaliśmy), lecz jedno wydanie miała książka B. Suchockiego — „U podstaw materialistycznej teorii wychowania”, te sześć wydań dotyczy innej książki Profesora — pt. „Pedagogika — podręcznik dla nauczycieli”. Profesora i Czytelników serdecznie przepraszam za nieścisłości.

M.R.

OGŁOSZENIA DROBNE

Sztandary szkolne i harcerskie wykonuje wyspecjalizowana Pracownia „Haft Artystyczny” m. st. w Warszawie, ul. Wilejska 12, tel. 61-892. Poznań, ul. Kościuszki 77 (na rożku ul. Armii Czerwonej 78) telefon 502-14. Nagrodzona medalami, gwarantuje najwyższą jakość wykonania oraz dotrzymanie terminów. Szeroka rozpiętość cen.

Sztandary — wykonuje Ewa Orlińska, 60-443 Poznań-Smochowice, ul. Muszkowska 13.

ESPERANTO — NON-STOP! Kurs korespondencyjny dla wszystkich! Zapisy codziennie! Informacje: Związek Esperantystów, ul. Jasna 6, 00-013 Warszawa.

GŁOS NAUCZYCIELSKI

REDAGUJE ZESPÓŁ: Danuta Bukłowa (kierownik działu listów i interwencji), Hugon Bukowski, Danuta Chrzczonowicz (sekretarz redakcji), Czesław Górski (redaktor techniczny), Józef Olejarka (redaktor graficzny), Zbigniew Pawłowski (redaktor naczelnik), Hanna Polskaiewicz, Alicja Raciewicz (kierownik działu zwiastkowego), Krystyna Rogalska (kierownik działu szkolnego), Maria Rybarczyk (zastępca redaktora naczelnego), Henryka Witalewska, Kierownik administracyjny — Alfreda Ignatowska, korekta: Irena Kościelniak, Hanna Kalinowska.

ADRES REDAKCJI: 00-388 Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefon: 26-10-11, 26-34-20, 27-66-30. Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa, ul. Wilejska 12, tel. 28-24-11. Ogłoszenia przyjmują: Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa Współczesnego, 00-490 Warszawa, ul. Wilejska 12, tel. 28-24-11 wew. 32 lub 89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: reklama i ogłoszenia handlowe — 41 zł za 1 cm kw., ogłoszenia urzędowe, komunikaty — 45 zł za 1 cm kw., ogłoszenia drobne — 12 zł za wyraz. Prenumeratę na kraj przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele — w terminach: do 25 listopada na styczeń, 1 kwartał, 1 półrocze roku następnego i cały rok następny; do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty kwartalnej wynosi 26 zł; półrocznej 52 zł; rocznej — 104 zł. Jednostki gospodarki społecznej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Zakłady pracy i instytucje w miejscowościach, w których nie ma oddziałów RSW oraz prenumeratorzy indywidualni, zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc. droższa od ceny prenumeraty krajowej, przyjmują RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28. 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71 w terminach podanych dla prenumeraty krajowej. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych, na uprzednie pisemne zamówienie prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch” 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28. Nie zamówionych artykułów, zdjęć redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawa skracania materiałów nie zamówionych.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” 02-017 Warszawa ul. Nowogrodzka 64/66. Nr indeksu 35923. Zam. 3513. S-40.

Nowe Wydawnictwa

BELETRYSTYKA

Jerzy Wąglewski: POPRAWKI DO ŻYCIORYSU. MON, Warszawa 1978, s. 230, cena 25 zł.

Zbigniew Dominio: NOC NA KWATERZE. MON, Warszawa 1978, s. 422, cena 35 zł.

WSPOMNIENIA, BIOGRAFIE

Stanisław Strumph Wojtkiewicz: SIERAKOWSKI. Powieść z lat

1848—1863. PIW, Warszawa 1978, s. 446, cena 50 zł.

Leonid Brzezniński: MAŁA ZIMNIA. KIW, Warszawa 1978, s. 85, cena 10 zł.

Bogdan Madej, Lucjan Włodkowski: STADION PEŁEN WSPOMNIENI. 70 lat Łódzkiego klubu sportowego. Wyd. Łódzkie, Łódź 1978, s. 223, cena 25 zł.

PSYCHOLOGIA, PEDAGOGIKA, POMOCNICZE

Maria Dudzikowska: WYCHOWANIE W TOKU PROCESU LEKCYJNEGO. WSP, Warszawa 1978, s. 282, cena 45 zł.

Heleny Gutowska, Marian Lelonek, Tadeusz Wróbel: U NAS — ŚRODOWISKO SPOŁECZNO-PRZYRODNICZE. Klasa I. Prze-

przed META

NIEPEWNI JUTRA

Absolwenci wyższych uczelni wychowania fizycznego coraz mniej chętnie idą do pracy w sporcie kwalifikowanym. Jest w tym pewien paradoks. Z jednej strony bowiem studiując, są zachęceni do podejmowania pracy w klubach, w związkach sportowych, z drugiej — te same kluby i te same związki stawiają trenerom i szkoleniowcom tyle przeszkód, że nawet najlepsi po jakimś czasie odchodzą i z żalem stwierdzają, iż oczekiwali zupełnie innej atmosfery pracy i stosunków tu panujących. A więc nie tylko paradoks, lecz również zarzuty...

Formułą je trenerzy. Przyczyny pożegnań wcale nie są prozaiczne. Rodzą się na tle konfliktów pomiędzy szkoleniowcami i zawodnikami. Trener jest dobry wtedy, gdy dobry jest zawodnik, to znaczy, gdy ten ostatni uzyskuje pozytywne wyniki na boisku. Nie zawsze jednak gwiazdy podporządkowują się decyzjom swoich wychowawców. Najgorzej, kiedy trener zbyt dużo wymaga. Żeby nie być gołosłownym przytoczę pewien przykład z piłkarskiego podwórka. Otóż znany zawodnik lubił zaglądać do kieliszka. Trener kilkakrotnie uprzedzał, że za takie praktyki będzie kara. „Trzeba zlapać na gorącym uczynku” — zareplikował piłkarz. Trener zlapał i wtedy stwierdził: „jednak pijesz”. „Owszem, ale za swoje” — buńczucznie odpowiedział zawodnik.

Wszyscy dobrze pamiętamy głośną sprawę trenera Leszka

Jezińskiego z czasów prowadzenia piłkarzy ŁKS. Na trenera wziął się jeden z asów futbolu, reprezentacyjny bramkarz Jan Tomaszewski. Konflikt urosł niemalże do sprawy narodowej. Prasa szumiała i rozpisywała się o Tomaszewskim, który żądał usunięcia trenera za to, że był zbyt wymagający i surowy. Było jasne, że jeśli kogoś należało usunąć z klubu, to tylko Tomaszewskiego. Odszedł jednak Jeziński, bo trener jest — rzekomo — mniej potrzebny niż zawodnik. Jakże się pomyłono w tej ocenie! Tomaszewski wyrejerował za granicę gdzie gra w bramce którejś z drużyn belgijskich. A trener? Jezińskiego wziął z ołwarytymi ramionami Ruch. Po krótkim czasie zespół wywiodł się w górę i walczył o tytuł mistrza jesieni naszej ekstraklasy!

Mamy teraz inny pasztet, w którym znalazł się ubity zając. Rzeczą dotyczy Stali Mielec i konfliktu pomiędzy piłkarzem Andrzejem Szarmachem i jego trenerem dr. Konstancym Pawlikaninem. To właśnie ten ostatni jasno postawił sprawę, że żaden piłkarz nie zajrzy więcej do kieliszka. I kontrolował. Za niesubordynację i lenistwo Pawlikaniec zdegradował Szarmacha, przesuwając go do rezerwowej drużyny.

Trener wykonał to posunięcie w imię tego, by przeciąć wrzód i uzdrowić atmosferę. Inaczej to odczytali mielecscy fanatycy futbolu, którzy w odsumieniu Szarmacha od gry ujęli widmo zagrożenia dla zespołu. Konflikt uduchawiano, a trenerowi powiedziano „good by”.

Opinia nie podziela tym razem stanowiska klubu skądinąd zasłużonego dla polskiego futbolu. Rzeczą nazwano po imieniu i stwierdzono, że klub zrobił wolte, bojąc się, że Szarmach może odejść, czym ten zresztą straszyl, kiedy

Pawlikaniec zrezygnował z jego wątpliwych usług na boisku.

Dziennikarze skwitowali ten kolejny lapsus sformulowaniem, że w pozorowanym konflikcie (decyzje zawsze powinny należeć do wychowawcy — nigdy inaczej) znowu wygrał zawodnik. Przekładając to na język życia codziennego — w szkole musiałby przegrać nauczyciel, w pracy wymagający dyrektor itd. Trudne jest życie trenera w klubie. Trudne dlatego, że, żądając od niego wyników, pozbawia się go równocześnie wszelkich uprawnień, próbuje się uczynić zeń człowiekiem, który musi się poddać każdemu mniej lub bardziej zakamuflowanemu szantażowi, jakie ostatnio praktykuje część pazernych i bezwzględnych piłkarzy.

Większość trenerów, widząc co się święci — zwinia chorągiewki i zaczyna tańczyć pod fałszywie graną melodię podopiecznych. Tak pewnie i wygodniej dla wszystkich. Ze skutki? A, to już zupełnie inna historia...

Jak widać, ranga trenera przypomina krzywą opadającą gwałtownie w dół. To nie jest wcale dobry prognozyk dla obecnych i przyszłych szkoleniowców. Ten kierunek kłóci się z tym, co np. dzieje się w oświacie i szkolnictwie, gdzie rola nauczyciela staje się pierwszoplanowa, bo inaczej nie ma co marzyć i mówić o jakichkolwiek wartościach tego trudnego, szlachetnego, szczerze i szczerze szanowanego zawodu. A przecież kim jest trener, jak nie partnerem nauczyciela w szkole i jego kolega po fachu? Każdy z nich z osobna i wszyscy łącznie zasługują na jedno: szacunek i jeszcze raz szacunek. Nie zaś na kopniaka, jaki niezasłużenie otrzymał Pawlikaniec.

Kopanie, i owszem. Lecz w piłkę, panowie, a nie człowieka!

MIECZYSLAW BILSKI



FRASZKI

W PRAKTYCE

Nie jeden pomysł, w zasadzie rozumny, działa czasem, jak gwóźdź do trumny.

ŁZA W OKU

W niejednym oku kręci się łza, że nikt „naprzeciw”, a wszyscy: „za”.

PYTANIE PO LEKCJI UPOGLĄDOWIONEJ

Czy to początek, czy tylko wyjątek?

Kazimierz Gorzelok

TRUDNO SIĘ DZIWIĆ

Ostra była selekcja: ostała się protekcja.

TYNK

Wspaniały tynk ma nieraz walącą się rudera.

Bogusław Wieczorek

JEDNAKOWO KOŁACE

Choć jednakowo kole — różę od ostu wole.

CHEŃNY

Gdy „bierz” usłyszał wnet rękę wyciągał, gdy „daj” powiedział nikt go nie oglądał.

MEDAL

Blask niejednego medalu ma posmak skandalu.

Wiesław Czermak

VADEMECUM NAUCZYCIELA (13)

Jak prowadzić kółko zainteresowań

Tradycyjne kółko zainteresowań potrafi prowadzić byle kto. Są wzory, istnieją konspekty. Nie trudnego. Naprawdę skomplikowane jest prowadzenie „Poloneza”, poloneza i nietypowego kółka zainteresowań.

Kółka graniaste, kółka popierających się należą do typowych. Tak samo, jak geograficzne, polonistyczne czy żywego i dobrego słowa.

Proponujemy więc nowe, mało znane w szkolnictwie, zajęcia: 1. Kółko zbieraczy nowych monet. Ma wiele plusów. Przede wszystkim łatwiej o eksponaty — po pierwszym bywa ich szczególnie wiele. Młodzież garnie się do takiego kółka. Poznaje sławnych ludzi (Kopernik, Kościuszko), wprawia się w dodawanie, mnożenie, odbieranie. Poza tym poznaje funkcję i potęgę Pięniadza.

2. Kółko współpracujących dyrektorów szkoły. Zajęcia odbywają się codziennie. Członkowie kółka wypełniają mnóstwo druków, czytają okólniki, tłumaczą słowa urzędowe na polski.

3. Kółko miłośników czterech kółek. Szczególnie pożyteczne w przypadku posiadania przez opiekuna samochodu. Członkowie kółka poznają wówczas silniki, właściwości paliwa, tworzywa sztuczne — myjąc i pucując pojazd.

Zajęcia w kółkach, kochani, znakomicie wypełniają luki w wykształceniu!

WLADYSŁAW KATARZYŃSKI

SEZAMIE! OTWÓRZ SIĘ!

Głupie pytanie: do czego służą drzwi? Wiadomo; do otwierania, przekraczania, zamykania. Teoretycznie odpowiedź prawidłowa, praktycznie — przynajmniej z najczęstszej praktyki szkolnej — nieścisła. Drzwi służą głównie do zamykania. Na cztery spusty! Utwierdziłam się w tym przekonaniu ostatecznie, gdy próbując dostać się do jednej ze szkół, naliczyłam siedmioro drzwi zamkniętych, ósme były otwarte, ale stały w rusztowaniach, bo coś tam nad nimi naprawiano. Ulubione doniesienie dziennikarzy: „bramy szkół stanęły otworem” jest więc nieprawdziwe i przyrzekam, że nie będę go używała.

Zazwyczaj ryglowane są drzwi frontowe, a do szkoły wchodzi się chytliwym, „ku-chennym”. Oczywiście, w dni uroczyste, gdy święto, gdy pan minister lub ważna delegacja jest zapowiadana, odrzwia stają otworem, a przed nimi szpaler harcerzy, każdy z goździkiem w ręku.

Ale widziałam też taki obrazek: na frontonie budynku widniał wielki transparent: „Witajcie! Drzwi otwarte technikum takiego to a takiego”, a odwiedzający, potencjalni kandydaci do nauki w tej szkole wchodzić gęśmiem przez wąziutkie drzwi do suterenu. Trochę to paradoksalne.

Gdzienigdzie panuje też zwyczaj, że drzwi frontowe są dla nauczycieli, a uczniowie wchodzić bocznymi. Jeśli dlatego, że po drodze do szatni, to w porządku, ale usłyszałam też

argument, iż dzieje się tak po to, aby szcawne ciała pedagogiczne uchronić się przed potrąceniem przez niesfornych uczniów.

Myszę sobie: — po co architektki uparcie projektują kilkoro drzwi do jednego budynku, skoro wiadomo, że większość z nich jest zabarykadowana? Może dlatego, że na przykład wymagają tego przepisy przeciwpożarowe? Może... tyle, że byłam kiedyś świadkiem takiej scenki:

— Pani Basiu, poproszę klucz od lewego skrzydła budynku.

— Panie dyrektorze, już pół roku temu oddałam panu Wiśniewskiemu...

— Ależ skądże! W życiu go na oczy nie widziałam!

— Może pani Stasia będzie wiedziała?

Ale pani Stasia też nie ma pojęcia, gdzie się podział. Święty Florianie! Obejmij specjalny patronat nad tą szkołą!

Owszem, pytałam dyrektorów, dlaczego tak się dzieje, czemu szkoły zaryglowane są niczym twierdze warowne. Tylko raz otrzymałam przekonującą mnie odpowiedź, zresztą w formie propozycji: a niech pani spróbuje sama otworzyć te drzwi. Tu trzeba ciężarowca.

Rzeczywiście, do niektórych naszych szkół wiodą odrzwia reprezentacyjne, z rzetelnego żelaza kute, z którymi długo szamotać się trzeba nim ustąpią. Ale inne wyjaśnienia wcale mi do przekonania nie tra-

fiały. A „bo to dzieciaki błota namiosa”, a „bo przy zamkniętych drzwiach łatwiej czystość utrzymać”, a „bo w szkole są „przeciągi”.

Szkoły sprząta się codziennie. Można chyba przyzwyczaić uczniów, żeby porządnie wycierali obuwie, można — i pewnie jest to wskazane — wdrożyć ich do samoobsługi, do pomocy w sprzątanii. Na „przeciągi” rada też znalazłaby się.

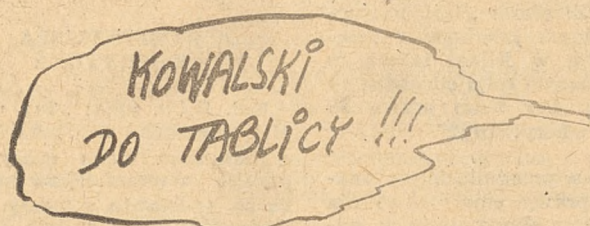
Innych racjonalnych przyczyn ryglowania drzwi do szkół nie znam i przyznam się, że nawet wymyślić nie potrafię.

Wiem, że szkoły nie są jedynymi placówkami, w których praktykuje się zamykanie drzwi frontowych. Wiele szacownych instytucji kultywuje te zwyczaje. Znam parę urzędów, w których, aby trafić do drzwi wejściowych, trzeba sobie przypomnieć harcerskie lata, podążać tropem strzałek wymalowanych na ścianach, lub o drogę pytać. Nagminny stał się ten zwyczaj w naszych sklepach — jeśli tylko któryś ma dwie pary drzwi, to na pewno jedna z nich jest zamknięta.

Skąd się to wzięło? No cóż, wszyscy do szkół chodziliśmy. A czym skorupka za młodu nasiąknie...

Szkoło, otwórz się! Może wtedy nowinki szerszym strumieniem do ciebie napłyną, może szerzej promieniować będziesz na środowisko!

ARA



MYŚLI TAKIE SOBIE

Personifikacja: gdy ktoś koniecznie chce uchodzić za człowieka.

★

Nie jeden rusza głową tylko przy potakiwaniu.

WIESŁAW CZERMAK

Oby żelazne zasady nie były z najgorszego surowca.

★

Igła z wielkim ozdobnym uchem służy do szycia grubymi nićmi.

★

Nie wywołujecie burzy na górze. Gromy spadają zawsze w dół.

JOZEF WITKOWSKI